Pozdrawiamy bohaterski naród koreański w dniu jego święta



Przewodniczący KC Koreańskiej Partii Pracy, Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Naczelny Dowódca Koreańskiej Armii Ludowej — TOWARZYSZ KIM IR-SEN.

Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V — Bydgoszcz, piątek 15 sierpnia 1952 r. — Nr 195 (1261)

Nowe spółdzielnie produkcyjne w pow. bydgoskim

W dniu 11 bm. małorolni i średniorolni chłopi gromady Stary Dwór, gmina Koronowo w pow. bydgoskim zorganizowali Rolniczą Spółdzielnię Wytwórczą.

Przewodniczącym spółdzielni został Lasota, członkami zarządu Kokosza i Cholegrant.

* * *

Dnia 13 bm. chłopi pracujący gromady Gądecz, gm. Dobrcz w powiecie bydgoskim zrzeszyli się w Rolniczą Spółdzielnię Wytwórczą „Nowa Konstytucja".

Na przewodniczącego spółdzielni członkowie RSW „Nowa Konstytucja" wybrali Stanisława Mahalasza, a na członków zarządu Anielę Popiel i Edmunda Saganowskiego.

Za ich przykładem pójdą wszyscy chłopi Pomorza

Gromada Siemionki — pierwsza w woj. bydgoskim wykonała roczny plan sprzedaży zboża w 140 proc.

Manifestacyjna dostawa 90 ton ziarna do magazynu GS w Kruszwicy

Dnia 23 czerwca chłopi pracujący gromady Siemionki, gm. Kruszwica, pow. Inowrocław wezwali wszystkie gromady w woj. bydgoskim do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów. W ciągu 5 dni żniwa zakończyli całkowicie i przystąpili do omłotów.

Dnia 30 czerwca chłopi pracujący z Siemionek wezwali wszystkie gromady w woj. bydgoskim do przedterminowej sprzedaży zboża Państwu, zobowiązując się wykonać całoroczny plan sprzedaży zboża do dnia 15 bm. w 140 proc.

I to zobowiązanie wykonali przed terminem, dostarczając w dniu 14 bm. 90 ton zboża do punktu skupu w Kruszwicy.

Przez kilka dni na polach gromady Siemionki pracowały całą parą maszyny omłotowe. Miarowy ich stukot rozlegał się szeroko po okolicznych gromadach, dając znać, że chłopi z Siemionek walczą o wykonanie podjętego zobowiązania. Stukot maszyn brzmiał jak zapowiedź, że Siemionki dotrzymują słowa.

Chłopi z gromad Włostowo, Sukowy i innych przejeżdżając, przystawali początkowo tylko po to, aby popatrzeć. Ale później nie ograniczali się tylko do patrzenia. Sprawa wykonania zobowiązania przez chłopów z Siemionek stała się sprawą sąsiednich gromad. Przyszli i powiedzieli: — Wiecie, pomożemy Wam przy młócce.

I zaczęła się walka z czasem.

W większej gromadzie szybciej poszła praca.

Sołtys gromady Walenty Wiśniewski ujął w swe ręce organizację pracy. Czuł się odpowiedzialny, bo jemu gromada powierzyła kierowanie młócką u wszystkich chłopów w gromadzie.

Dzień terminu dostawy zbliżał się szybko. Do dostawy pozostało jeszcze tylko 3 dni. Ale słowo chłopów z Siemionek jest mocne jak stal. Powiedzieli — dotrzymają.

Następnego dnia lepiej rozstawiono maszyny i ludzi. Praca poszła szybciej.

Wspólnym wysiłkiem, zespołową pracą, indywidualna gromada Siemionki w dniu 14 bm. zakończyła omłoty.

Nadszedł najważniejszy moment — postanowiono tegoż samego dnia odstawić zbiorowo zboże dla Państwa.

Szybko załadowano worki na wozy.

Przy jednym z wozów średniorolny chłop Szczepan Lenartowicz z synem ładują worki na wóz. To co dla siebie odstawili na bok, a co do punktu skupu na wóz. Ich plan roczny wynosił 40 kwintali. Na jeden wóz się nie zmieściło i dlatego Wacław Kaczmarek z Włostowa przyjechał pomóc im odwieźć zboże.

38, 39, 40... — zakończył liczenie Lenartowicz, kiedy załadował ostatni worek na wóz.

Już miał odjechać na bok, kiedy nagle podszedł do gromady worków ze zbożem, które miał dla siebie odłożone, pomyślał coś chwilę, a potem podjechał do nich wozem.

— Wezmę jeszcze 5 kwintali, dam Państwu więcej, dla mnie i tak wystarczy — powiedział do sąsiada Lenartowicz.

Wspólnie z sąsiadem załadowali ponadplanowe zboże i pojechali do drogi, gdzie zbierali się już powoli inni chłopi, aby wspólnie powieźć zboże do punktu skupu.

* * *

Wozy udekorowane sztandarami czerwonymi i biało-czerwonymi, zielenią i transparentami ruszyły do punktu skupu w Kruszwicy.

Na czele jechali chłopi przodownicy: Walenty Wiśniewski, który wykonał 300 proc. rocznego planu dostawy zboża, Wojciech Kwiatkowski — wykonał plan w 224 proc., Zofia Bachora — 221 proc., Włodzimierz Malczyk 120 proc. i inni.

Jechali z radością i dumą, ze śpiewem i muzyką. Po drodze wychodzili z przydrożnych zabudowań chłopi patrzyli i pozdrawiali ich serdecznie.

Przed punktem skupu zgromadziły się tłumy mieszkańców Kruszwicy i wielu chłopów z innych gmin, którzy przybyli, aby powitać przodujących chłopów z Siemionek, którzy jako pierwsi w województwie bydgoskim wykonali swe zobowiązanie. Za ich przykładem pójdą wszystkie gromady naszego województwa.

Sprawne i terminowe wykonanie prac jesiennych gwarancją osiągnięcia wyższych plonów w 1953 r.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie jesiennej kampanii siewnej i orek przedzimowych

WARSZAWA (PAP). — **Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie jesiennej kampanii siewnej i orek przedzimowych. Uchwała ta stawia przed rolnikami oraz przed zainteresowanymi ministerstwami, instytucjami, urzędami i organizacjami społecznymi konkretne zadania na ten okres i zapewnia środki do pełnego wykonania tych ważnych zadań.**

W następnej części uchwały czytamy:

„Szeroki udział mas chłopskich we współzawodnictwie w 1951/52 roku, wyrażony tysiącami zobowiązań produkcyjnych i coraz skuteczniejsza wielostronna pomoc państwa — stały się decydującym czynnikiem dalszego wzrostu produkcji rolnej.

W 1951 r. powierzchnia dokonanych podorywek wzrosła do 63 proc. Powierzchnia poplonów w 1951 r. wzrosła o 14 proc. w stosunku do 1950 roku. W akcji wiosennej 1952 roku powierzchnia siewu rzędowego wyniosła ponad 80 proc.

Świadczy to o dużych osiągnięciach szerokich mas pracującego chłopstwa, korzystających coraz więcej ze zdobyczy nauki i praktyki rolniczej na gruncie wzrastającej świadomości politycznej.

Osiągnięcia te, mimo długotrwałej suszy w okresie jesieni ub. roku dały wyraźne efekty gospodarcze w postaci zwyżki plonów w 1952 roku.

Mimo tych osiągnięć w dalszym ciągu istnieją w rolnictwie poważne niewykorzystane dotąd rezerwy, szczególnie w gospodarstwach małorolnych i średniorolnych chłopów.

Obecnie całe rolnictwo stoi przed nowym wielkim politycznym i gospodarczym zadaniem — kampanią siewną i orkami przedzimowymi.

W walce o dalszy wzrost produkcji rolnej — należy szczególnie starannie przygotować i przeprowadzić tegoroczne siewy i orki przedzimowe. Od należytego przeprowadzenia tej kampanii zależne jest wykonanie planu gospodarczego w rolnictwie w 1953 r.

Dlatego całą kampanię należy przeprowadzić na wysokim poziomie agrotechnicznym — maksymalnie uruchamiając rezerwy tkwiące dotychczas w gospodarce rolnej.

Dla ich uruchomienia należy przede wszystkim w tegorocznej jesiennej kampanii siewnej:

— starannie i terminowo przeprowadzić orki przedsiewne,

— siewu dokonać w glebie odleżałej,

— powszechnie stosować materiał siewny kwalifikowany i sąsiedzką wymianę ziarna,

— maksymalnie wykorzystać siewniki dla dokonania na jak największej powierzchni siewu rzędowego,

— używać do siewu ziarna należycie oczyszczonego i zaprawionego,

— racjonalnie gospodarować nawozami.

Należy zwiększyć powierzchnie zasiewów roślin oleistych, a przede wszystkim rzepaku ozimego, jak również pszenicy ozimej i jęczmienia ozimego oraz roślin pastewnych, dla wzrostu i zabezpieczenia bazy paszowej dla rozwijającej się hodowli.

Dalszy wzrost produkcji rolnej w dużym stopniu zależny jest od należycie przeprowadzonych orek przedzimowych. Trzeba dążyć do wykonania właściwych orek przedzimowych na całej powierzchni przeznaczonej pod uprawy wiosenne, stosując jednocześnie pogłębianie orek i wapnowanie pól. Należy walczyć o jak największe — zarówno ilościowe, jak i jakościowe zagospodarowanie istniejących jeszcze odłogów, które stanowią również poważne źródło podniesienia produkcji. Dlatego ambicją chłopstwa pracującego i rad narodowych winno być dążenie w zbliżającej się kampanii siewnej do stałego zagospodarowania odłogów.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Depesze w 7 rocznicę wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

DO
TOWARZYSZA KIM DU - BONA
PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM NAJWYŻSZEGO ZGROMADZENIA LUDOWEGO KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO - DEMOKRATYCZNEJ
PHENIAN

Z okazji Święta Narodowego 7-mej rocznicy wyzwolenia narodu koreańskiego przez niezwyciężoną Armię Radziecką śle Wam, Towarzyszu Przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego oraz całemu narodowi koreańskiemu jak najserdeczniejsze gratulacje w imieniu narodu polskiego i swoim własnym.

Bohaterska walka narodu koreańskiego o wolność i niepodległość przeciw imperialistycznej agresji, która nie cofa się przed użyciem najbardziej zbrodniczych środków — stanowi wkład w ogólną walkę, którą toczą postępowe siły świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego o trwały pokój.

Życzę narodowi koreańskiemu rychłego ostatecznego zwycięstwa i dalszych osiągnięć przy odbudowie swej barbarzyńsko przez imperialistycznych najeźdźców zniszczonej ojczyzny.

(—) BOLESŁAW BIERUT

* * *

DO
TOWARZYSZA KIM IR - SENA
PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO - DEMOKRATYCZNEJ
PHENIAN

W imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczący oraz Rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej najgorętsze pozdrowienia z okazji Święta Narodowego Korei.

Naród Polski z podziwem śledzi ofiarną walkę narodu koreańskiego przeciw imperialistycznym agresorom, walkę, która znajduje poparcie całej postępowej, pokój miłującej ludzkości zgrupowanej w potężnym obozie pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, życzenia pełnego zwycięstwa narodu koreańskiego nad barbarzyńskimi agresorami imperialistycznymi.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

* * *

DO
NACZELNEGO DOWÓDCY KOREAŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ
GENERAŁA KIM IR - SENA
PHENIAN

Z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu koreańskiego przez Armię Radziecką spod jarzma imperializmu japońskiego, w imieniu żołnierzy Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i własnym przesyłam Wam i w Waszej osobie żołnierzom Koreańskiej Armii Ludowej gorące, serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Ludowe Wojsko Polskie, któremu droga jest sprawa wolności i niepodległości narodu koreańskiego, z uczuciem braterskiej solidarności śledzi bohaterską walkę Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich przeciwko imperialistycznym agresorom amerykańskim.

Wierzymy, że sprawiedliwa walka narodu koreańskiego o wolność i niepodległość swojej ojczyzny zakończy się ostatecznym zwycięstwem.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁEK POLSKI
KONSTANTY ROKOSSOWSKI

* * *

DO
TOWARZYSZA PAK HEN - ENA
MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO - DEMOKRATYCZNEJ
PHENIAN

W dniu 7-ej rocznicy wyzwolenia Korei przez bohaterską Armię Radziecką proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, me najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia zdrowia i dalszej owocnej pracy dla zwycięstwa narodu koreańskiego w jego walce przeciw imperialistycznym agresorom.

(—) STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Uroczystość w Warszawie z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Korei

Dnia 14 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie odbył się uroczysty koncert z okazji VII rocznicy wyzwolenia Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej przez Armię Radziecką.

Na uroczystość przybyli: członek Rady Państwa marszałek W. Kowalski, członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz członkowie Rządu z wicepremierem T. Gede i ministrem Spraw Zagranicznych St. Skrzeszewskim na czele.

Na koncercie obecny był ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej Coj Ir.

Salę teatru wypełnili licznie przybyli na uroczystość przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji masowych, młodzieży oraz świata pracy stolicy. Liczną grupę tworzyły, korzystające z gościny w Polsce, dzieci koreańskie.

Przemówienie poświęcone VII rocznicy wyzwolenia Korei spod ucisku imperializmu japońskiego wygłosiła Zofia Wasilkowska, członkini Międzynarodowej Komisji Prawników badającej zbrodnie imperialistów na Korei.

Następnie przemówił witany gorącymi oklaskami ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Coj Ir.

Uroczysty koncert z okazji VII rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką zakończony został bogatym programem artystycznym.



My już wykonaliśmy, a WY!..

Roczny plan dostawy zboża wykonali:

W powiecie mogileńskim — **Franciszek Proch**, średniorolny chłop z gromady Padniewo, **Kazimierz Katulski**, małorolny chłop z gromady Parlin, **Tadeusz Szeszchuła** z gromady Pałędzie Dolne, **Feliks Czujdak**, małorolny chłop z gromady Pałędzie Dolne, **Marta Możniska** — z gromady Dąbrowa, **Ignacy Skrzypczyński** z gromady Parlin, **Walenty Kaźmierczak** z gromady Dębowo, **Kazimierz Gajewski** i **Stefan Grobelny** z gromady Trląg, **Feliks Gorzelańczyk** z gromady Różanna, **Szczepan Wawer** z gromady Orchowo, **Wojciech Grzęszak** z gromady Dzierzążno, **Stefan Nowak** z gromady Orchowo, **Czesław Zichiński** z gromady Orchowo, **Augustyn Kwiatkowski**, średniorolny chłop z gromady Gębice.

W powiecie brodnickim — **Stanisław Limanowicz i Józef Czajkowski** z gromady Karbowo, **Tomasz Abramski** z gromady Szabdy odstawił 127 kg ponad plan.

W powiecie sępoleńskim — **Franciszek Woyna**, małorolny chłop z gromady Kamień odstawił ponad plan 950 kg, **Franciszek Chylewski**, małorolny chłop z gromady Mała Cerkwica, gmina Kamień, **Paweł Baranowski**, średniorolny chłop z gromady Niechorz, który postanowił jeszcze 1.000 kg odstawić ponad plan, **Kazimierz Flisiak**, małorolny chłop z gromady Niechorz, **Domek**, małorolny chłop z gminy Wielowicz.

W powiecie wąbrzeskim — **Jan Rozlatowski**, małorolny chłop z gromady Płużnica odstawił 1.098 kg ponad plan.

W powiecie chełmińskim — **Jan Jaros**, średniorolny chłop z gminy Podwiesk odstawił 1.350 kg ponad plan, **Bolesław Rozwadowski** z gromady Gzin, gm. Dąbrowa Chełmińska, **Maria Falkowska i Stanisław Rynkowski**, małorolni chłopi z gromady Muzgowina.

Nadali korespondenci: **K. W.** — Chełmno, **R. Posseld** — Sępólno, **Bronisław Kraszkiewicz**, — Wąbrzeźno, **Stanisław Abramski** — Brodnica, **Henryk Mazurkiewicz** — Mogilno.

Matyas Rakosi premierem Węgier

BUDAPESZT (PAP). — W czwartek odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Sekretarz Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej Piroska Szabo złożył sprawozdanie z prac Prezydium w okresie między dwiema sesjami.

Następnie odczytano pismo Istvana Dobi o rezygnacji ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów. Na propozycję Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej Prezesem Rady Ministrów wybrany został jednomyślnie Matyas Rakosi.

Z kolei odczytano pismo Sandora Ronai o rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej. Posłowie przyjęli do wiadomości tę rezygnację i na wniosek Prezydium Węgierskiego Ludowego Frontu Niepodległościowego wybrali jednomyślnie na to stanowisko Istvana Dobi.

Wreszcie przyjęto do wiadomości rezygnację przewodniczącego Zgromadzenia Imre Degei i wybrano jednomyślnie na to stanowisko Sandora Ronai, którego kandydaturę przedłożyło również Prezydium Węgierskiego Ludowego Frontu Niepodległościowego.

Zlot żyje — Czyn trwa

Młodzież naszego województwa czynem dokumentuje zlotowe ślubowanie

Aby uczcić Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, młodzież naszego województwa podejmuje w dalszym ciągu zobowiązania produkcyjne. Słowa zlotowego ślubowania dziewczęta i chłopcy miast i wsi zamieniają w czyn.

Na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wyjechało z Parowozowni Toruń — Kluczyki ponad 20 delegatów — zwycięzców współzawodnictwa przedzlotowego.

Po powrocie z Warszawy postanowili oni nie osłabiać tempa pracy z okresu poprzedzającego Zlot, postanowili zmobilizować wszystkich młodzieżowców parowozowni do zwiększenia wysiłków.

Podejmując na cześć Konstytucji liczne zobowiązania młodzi kolejarze z Kluczyków wystosowali również listy do swych kolegów z Toruńskiej Fabryki Kotłów i POM-u Lubań w pow. lipnowskim.

W listach tych m. in. czytamy:

— Wspaniałe dni Zlotu stały się dla nas bodźcem do dalszego zwiększenia wydajności pracy.

Zlot ugruntował w całej naszej młodzieży wolę zdecydowanej walki o utrwalenie i rozszerzenie zdobyczy ludu pracującego naszej Ojczyzny.

Witając Ludową Konstytucję podjęliśmy szereg zobowiązań.

Brygady parowozów O149-1 i Ol 49-23 postanowiły zaoszczędzić 350 ton węgla, 150 kg smarów, przejechać 180 tys. km bez płukania kotłów.

Brygada im. Janka Krasickiego przeprowadzi jedną naprawę tendra ponad plan.

Młodzieżowcy z wagonowni zobowiązali się wykonać ponadplanowo 4 naprawy rewizyjne wagonów.

Ogółem zobowiązania nasze przyniosą 85.742 zł. oszczędności.

Kierujemy ten list do Was koleżanki i koledzy z Toruńskiej Fabryki Kotłów, POM-u Lubań, gdyż chcemy, ażebyście pokazali, że i w Waszych zakładach rozpoczęliście wypełniać słowa ślubowania złożonego Ojczyźnie i ukochanemu Prezydentowi Towarzyszowi Bolesławowi Bierutowi.

* * *

Młodzież Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza" w Toruniu dla uczczenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zobowiązała się załadować 1 wagon superfosfatu w Toruńskich Zakładach Fosforowych wzywając jednocześnie młodzież toruńskich zakładów pracy do podjęcia podobnych zobowiązań.

* * *

Słowa ślubowania wprowadziła w czyn młodzież spółdzielni produkcyjnej Olszewka, pow. Wyrzysk, pracą swoją przyczyniając się do skrócenia terminu zasiewów trawy o 6 dni.

Przykładem dla wszystkich są przebywający tu studenci polscy studiujący w ZSRR — Tadeusz Godlewski, Wanda Lach, Aleksander Winnicki, Wiesław Rutka, Ryszard Sołotwiej i Edmund Klamarczyk, którzy młócą dziennie 150 kw. zboża.

Na wyróżnienie zasługują także traktorzyści — Józef Tomaszewski wykonujący 140 proc. normy, oraz Józef Kapuszko, który wykonuje 130 proc. normy.

* * *

Zobowiązania na cześć Konstytucji podjęli również młodzieżowcy gromady Łoskoń, pow. Bydgoszcz.

Traktorzysta Władysław Szczupacki ze swym pomocnikiem Henrykiem Tomaszewskim zobowiązał się wykonać do dnia 15 bm. 10 ha podorywek.

Zobowiązanie wykonane zostało 4 dni przed terminem z nadwyżką 10 ha podorywek.

Hilary Frydensztab zobowiązał się przepracować 50 godzin w gospodarstwie podeszłego wiekiem Czesława Różyckiego.

Gerard Sałata zobowiązał się przepracować 10 godzin w gospodarstwie Władysława Ziółkowskiego, którego syn jest w wojsku.

Nowy ambasador Francji u ministra Wyszyńskiego

MOSKWA (PAP) — Jak donosi agencja TASS, dnia 13 bm. minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął ambasadora Francji w ZSRR, Joxe'a w związku z mającym nastąpić wręczeniem przezeń listów uwierzytelniających Przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Korea walczy

Phenian. Starożytna stolica Korei. Nad nią króluje góra Moran Bon. Na stoku góry pomnik. Koreańka z leżącymi u jej stóp łańcuchami. Na cokole data. 15 sierpnia 1945 r. Dzień wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką spod japońskiej okupacji. Siódmą rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką obchodzi naród koreański w warunkach walki z najeźdźcą amerykańskim. O żołnierzu radzieckim pisze poeta koreański Pak Nam-su: „Przejdą lata, nas nie stanie... rzeki, morza wyschną do samego dna, lecz jak długo istnieć będzie ludzkość — wiecznie będzie kwitł mu każdy kwiat".

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, naród koreański mógł rozpocząć przebudowę kraju na demokratycznych podstawach. Lud ujął w swe ręce władzę. Wyzyskiwani dawniej przez własnych i japońskich kapitalistów robotnicy, wyzuci z ziemi przez obszarnika chłopi — mogli zacząć nowe życie. Życie, które kończyło się na 38 równoleżniku, rozdzielającym sztucznie wolną Koreę Północną od zależnej Korei Południowej.

Kiedy 7 lat temu na południu, obsadzonym przez wojska amerykańskie, objął rządy zdrajca Li Syn - man i jego policja, jasnym się stało, że amerykańscy imperialiści będą kontynuowali dziedzictwo japońskich samurajów. Plany japońskiego imperialisty, gen. Tanaki, zmierzające do przekształcenia Korei w bazę wypadową agresji przeciwko narodom całej Azji, podjął Waszyngton. Marionetkową klikę Li Syn - mana militaryści amerykańscy wykorzystali też do agresji w dniu 26 czerwca 1950 r.

O czym mógł przekonać się naród koreański w ciągu 7 lat rządów amerykańskich na południu, w ciągu dwóch lat agresji amerykańskiej w Korei? O czym przekonały się narody całego świata?

Trzydzieści lat temu Lenin, charakteryzując istotę imperializmu amerykańskiego, określił go jako najbezczelniejszy ze wszystkich imperializmów. Milionerów amerykańskich nazwał najbardziej bezwzględnymi wyzyskiwaczami i gnębicielami wolności małych narodów. „Wyidealizowana demokratyczna republika Wilsona — pisał Lenin — okazała się w rzeczywistości formą najbardziej wściekłego imperializmu, najbardziej bezwstydnego ucisku i dławienia słabych i małych narodów".

Leninowską tezę zilustrował jeszcze raz przykład Korei. Nie było i nie ma takiego środka, jakiego by imperialiści amerykańscy nie wyciągnęli z arsenału zbrodni ludobójstwa, byle by przeprowadzić swoje plany. W służbę zbrodniczej agresji wprzęgnęli dżumę i cholerę. Stosowali gazy trujące. Bestialskie bombardowania, ostrzeliwanie artyleryjskie, masowe mordy ludności cywilnej i jeńców — oto środki ujarzmienia małych narodów przez imperializm amerykański. Świat ujrzał zezwierzęcone oblicze ludobójcy.

Ostatnio amerykańscy ludobójcy wzmogli barbarzyńskie naloty na miasta i wsie Korei Północnej. Bomby napalmowe mają realizować hitlerowską taktykę „spalonej ziemi". Wkrótce po tych nalotach w paryskim „Ce Soir" ukazało się wstrząsające zdjęcie 10-letniego koreańskiego chłopca, oszpeconego na całe życie napalmem. Zamieszczając to zdjęcie „Ce Soir" pisze: „Istnieje dziś w Korei tysiące dzieci koreańskich oszpeconych tak, jak ten chłopak. Dedykujemy tę straszną fotografię tym, którzy mówią jak Mauriac, reakcyjny pisarz francuski, publicysta dziennika „Figaro": „u szczytu okropności, do których doszliśmy, cóż nas może obchodzić użycie takiej, czy innej broni?" Dedykację można opatrzyć jeszcze wyraźniejszym adresem — handlarze śmierci z Wall Street.

Handlarze śmierci z Wall Street boją się zakończenia wojny. I dlatego gwałcą strefę neutralną w Panmundżon, przewlekają rokowania, przerywają je jednostronnie. Tymi oto sposobami, Amerykanie nie chcą dopuścić do zakończenia wojny w Korei na warunkach sprawiedliwości. Równocześnie zaczęli stosować „presję militarną" na delegację koreańską i chińskich ochotników w Panmundżon, chcąc zmusić ją do kapitulacji - do przyjęcia swoich warunków rozejmu, nie mających nic wspólnego z pokojowym rozwiązaniem konfliktu koreańskiego. „Presja militarna" Amerykanów to realizowany już plan bombardowania 78 północno - koreańskich miast, to mordowanie setek tysięcy dzieci i kobiet. Fakt tej nowej zbrodniczej amerykańskiej prowokacji potwierdziły wypowiedzi kilku wyższych dowódców amerykańskich, jak gen. van Fleet, gen. Collins. Czasopismo hinduskie „Hindustan Standart" pisze: „W historii tragicznego konfliktu koreańskiego prowokowane są zawsze nagłe incydenty, gdy tylko pokojowe rozmowy zbliżają się ku pomyślnemu rozwiązaniu".

W tym też celu urządzane są prowokacyjne manewry lotnictwa i floty amerykańskiej u wybrzeży terytorialnych wód chińskich. Samoloty amerykańskie gwałcą obszar powietrzny Chin Ludowych. Jak donosi agencja Sinhua, w ciągu pierwszych ośmiu dni sierpnia lotnictwo amerykańskich agresorów dokonało na terytorium Chin 393 naloty w 79 grupach. Naloty te mają, jak oświadczył amerykański admirał Redford, „wykazać Chińczykom, że flota nasza może zbombardować nadbrzeżne miasta chińskie w każdej chwili".

Imperialistyczni zbrodniarze nie zdołają jednak osiągnąć swych celów. „Naród nasz nigdy już nie będzie niewolnikiem" — powiedział Kim Ir - sen w dniu rozpoczęcia napadu kliki Li Syn - mana. Im potworniejszych bestialstw dopuszczają się imperialiści, tym silniejszy staje się opór narodu koreańskiego. Tym bardziej skupia się on wokół Partii Pracy, Rządu, ukochanego Wodza — Kim Ir - sena. Tym energiczniej walczy z agresorami, zadając im dotkliwe ciosy. 5 lat wolnego życia, które pod kierunkiem partii klasy robotniczej wykorzystał lud koreański dla wyzwolenia z jarzma odwiecznego ucisku, 5 lat, w czasie których przeprowadzono reformę rolną, znacjonalizowano przemysł, banki, transport — 5 lat wolności i rozkwitu Korei Północnej — oto źródło siły narodu koreańskiego w walce przeciwko amerykańskiemu najeźdźcy.

Sprawiedliwa walka narodu koreańskiego musi zakończyć się zwycięstwem. „Agresorzy amerykańscy — pisze Koreańska Agencja Telegraficzna w związku z ostatnimi nalotami amerykańskich piratów powietrznych — powinni wiedzieć, że natychmiastowe zaprzestanie barbarzyńskiego bombardowania ludności cywilnej Korei, szczerość w rokowaniach w sprawie wymiany jeńców wojennych są nie tylko koniecznym warunkiem dla zakończenia rokowań, lecz także jedynym wyjściem dla interwentów amerykańskich, jeśli chcą oni uniknąć ostatecznej zagłady".

Wojsko i policja zaatakowały strajkujących robotników w Aleksandrii

TEL — AVIV (PAP). Jak już donosiliśmy, w pobliżu Aleksandrii, w wielkich zakładach tekstylnych w Kafr el Dawar doszło do krwawych starć między policją a strajkującymi robotnikami. Dziesięciu robotników i dwóch policjantów zostało zabitych, a około dwustu osób — rannych.

Robotnicy zakładów tekstylnych domagali się podwyżki płac i dla poparcia swych żądań zastrajkowali. Strajk objął 9 tysięcy robotników. Władze egipskie skierowały do Kafar el Dawar oddziały policyjne i wojskowe, które zaatakowały robotników.

Według doniesień agencji Reutera i AFP, władze aresztowały 500 robotników. Specjalny trybunał wojskowy przystąpił do rozpatrywania sprawy aresztowanych.

* * *

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi, że po krwawych zajściach w Kafr el Dawar w Aleksandrii wprowadzono stan wyjątkowy. Jednocześnie zarządzono pogotowie alarmowe w Port Saidzie.

Fiasko konferencji paryskiej przedstawicieli 6 krajów bloku atlantyckiego — policzkiem wymierzonym Ridgwayowi

PARYŻ (PAP). — W Paryżu zakończyła się konferencja przedstawicieli 6 krajów bloku atlantyckiego, które podpisały tzw. układ o armii europejskiej, tj. Włoch, Francji, Niemiec zach., Belgii, Holandii i Luksemburga. Ogłoszony po konferencji, oficjalny komunikat podkreśla, że „zebrani stwierdzili niemożność osiągnięcia w chwili obecnej porozumienia, które stanowiłoby podstawę decyzji, przewidywanej układem o armii europejskiej", tj. decyzji w sprawie przedłużenia okresu służby wojskowej.

Komentując powyższy komunikat prasa paryska wszystkich odcieni podkreśla, że świadczy on o całkowitym fiasku konferencji i stanowi porażkę jej głównych inicjatorów — mocodawców z Waszyngtonu, którzy domagali się realizacji uchwał lizbońskich. Porażka ta jest tym większa, że Ridgway w przededniu konferencji zażądał od krajów bloku atlantyckiego przedłużenia okresu służby wojskowej. Fiasko konferencji paryskiej — pisze „Humanite" — jest policzkiem wymierzonym Ridgwayowi.

Nie mogę pogodzić się z agresywną polityką zagraniczną USA która doprowadziła do barbarzyńskiej wojny w Korei

— oświadcza oficer amerykański zbiegły do Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — W Pradze odbyła się konferencja prasowa, na której oficer amerykański Willis Bergen opowiedział o przyczynach ucieczki ze swego oddziału macierzystego, stacjonowanego w Niemczech zach., do Czechosłowacji i szukania azylu na terytorium Czechosłowacji.

Bergen stwierdził, że do ucieczki zmusił go przede wszystkim fakt, iż nie może się on pogodzić z agresywną polityką zagraniczną USA, która doprowadziła już do rozpętania wojny w Korei. Nie godzi się on również z kolonialnym uciskiem i wyzyskiem, uprawianym przez okupantów amerykańskich wobec mas pracujących w Niemczech zach. Bergen oświadczył, że imperialiści amerykańscy dążą do wykorzystania okupowanego terytorium Niemiec zach. dla stworzenia bazy wypadowej przeciwko krajom obozu pokoju.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy w sprawie sytuacji wewnętrznej w USA, Bergen podkreślił fakt panoszenia się tam nieludzkiej dyskryminacji rasowej. Stwierdził on również, że mimo prób kół rządzących USA wywołania w narodzie amerykańskim wrogich uczuć wobec Związku Radzieckiego i innych krajów obozu pokoju, masy pracujące USA uważają Związek Radziecki za przyjaciela pokoju, tak że usiłowania imperialistów chybiają celu. W zakończeniu Bergen przytoczył wiele konkretnych przykładów militaryzowania przez Amerykanów Trizonii i wciągania do służby byłych hitlerowców i zbrodniarzy wojennych.

28 Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce otwarte

Lewicki i Żbikowski z toruńskiego Kolejarza zajmują czołowe miejsca w biegu na 1.500 metrów

(Od własnego wysłannika „Gazety")

WROCŁAW. Wczoraj na stadionie olimpijskim im. Karola Świerczewskiego rozpoczęły się XXVIII mistrzostwa Polski w lekkiejatletyce, które zgromadziły niemal wszystkich czołowych zawodników z olimpijczykami na czele. Otwarcia mistrzostw dokonał sekr. WKKF Wrocław tow. Marciniak, po czym odbyła się defilada zawodników.

Jako pierwszą konkurencję rozegrano skok o tyczce. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza po raz drugi zdobył warszawianin — Ważny, który przekroczył wysokość 4.00 m. Ważny doznał kontuzji i po przekroczeniu 4 m wycofał się. Drugie miejsce zajął Krzesiński, a trzecie Janiszewski obaj 3,80 m. Słabe wyniki uzyskano w rzucie młotem. Masłowski obronił wprawdzie tytuł, ale uzyskał zaledwie 43,68 m. Drugim był Zieleniewski z Gdańska — 46,68 m.

Z zawodników pomorskich w pierwszym dniu startowali: Lewicki i Żbikowski z Kol. Tor. oraz Ziółkowski z Gwardii Bydg. Gmura, Bud. Bydg., Kłosówna Stal Chełmno, którzy odpadli jednak już w eliminacjach.

Najciekawszą konkurencją pierwszego dnia mistrzostw był bieg na 1.500 m, który zgromadził na starcie czołówkę średniodystansowców z Potrzebowskim i Grajem na czele. Pierwsze okrążenie poprowadził Głowiński z AZS Katowice. Żbikowski utrzymywał się na 3 pozycji. Na 700 m na czoło wyszedł Lewicki. Przedostatnie okrążenie dostarcza wiele emocji. Na czoło wysuwa się Kiełczewski, który uzyskuje dużą przewagę. W pogoń rusza Potrzebowski, któremu udaje się na 10 m przed metą dojść Kiełczewskiego i wygrać bieg. O trzecie miejsce zaciętą walkę toczą toruńczycy Lewicki i Żbikowski. O pierś wygrywa Lewicki. Niespodzianką była porażka Korbana i Długoborskiego, którzy nie uplasowali się w pierwszej szóstce. A oto wyniki techniczne tego biegu: 1. Potrzebowski AZS (Szcz.) 3.54,4, 2. Kiełczewski CWKS 3.55,0, 3. Lewicki Kol. Tor. 3.56,2, 4. Żbikowski Kol. Tor. 3.56,4, 5. Graj Gwardia W-wa 3.56,6, 6. Mańkowski Bud. Gdańsk.

W pchnięciu kulą tytuł zdobyła Bregulanka z słabym wynikiem 12.64 m. Dalsze miejsce zajęły: Cerkiz Włók. Ziel. Góra 11.80, Ciachówna 11.64 i Krysińska 11.31.

Słabe czasy na skutek wielkiego upału uzyskali 400-metrowcy. Zwyciężył, jak było do przewidzenia — Mach — 49,3, przed Weiblińskim 49,6 i Gralką 50,2.

Interesujący przebieg miały eliminacje na 100 m kobiet. Najlepsze czasy uzyskały: Szwajkowska, Ilwicka i Jesionowska z CWKS — po 12,5. Orsztynowiczówna stoczyła zacięty pojedynek z Lerczakówną. Obie zawodniczki miały czas — 12,6. Należy podkreślić, że Jesionowska ustanowiła nowy rekord Wojska Polskiego.

Janusz Lipski

Hitlerowskie prowokacje w Danii

KOPENHAGA (PAP). Jak donosi dziennik „Information", 12 bm. dowództwo okręgu północno - jutlandzkiego marynarki duńskiej złożyło kategoryczny protest w związku z tym, że przybyli do Frederikshavn na okrętach amerykańskich marynarze niemieccy urządzili uroczysty pochód i złożyli na grobach żołnierzy niemieckich z czasów okupacji Danii wieniec z napisem: „Poległym towarzyszom". Protest został złożony na ręce oficerów amerykańskich, dowodzących okrętami z załogą niemiecką.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie jesiennej kampanii siewnej i orek przedzimowych

(Dokończenie ze str 1)

Uruchamiając rezerwy gospodarcze i korzystając z szerokiej pomocy Państwa Ludowego rolnictwo nasze winno dążyć do zwiększenia wydajności z ha średnio w kraju co najmniej o 1 q.

Zapoznać chłopów z zadaniami kampanii jesiennej

W dalszym ciągu uchwała Prezydium Rządu precyzuje zadania dla poszczególnych ministerstw, rad narodowych i organizacji. Szczególnie ważne zadania spoczywają na radach narodowych zarówno w czasie przygotowań do kampanii, jak i w czasie jej całego przebiegu. Rady narodowe zorganizują szeroką akcję mobilizacyjną chłopów, przyciągając do tych zadań organizacje społeczne, a w szczególności Związek Samopomocy Chłopskiej.

W związku z tym w dniu 16 bm. w Warszawie odbędzie się Krajowa Narada Służby Rolnej, do końca sierpnia odbywać się będą narady powiatowe chłopów przodujących w produkcji. Zjazdy chłopskie omawiać będą metody i sposoby uruchomienia istniejących na ich terenie rezerw produkcyjnych, które pomogą w zwiększeniu plonów, o dalszy kwintal z 1 ha, a przede wszystkim omówią metody rozwinięcia w każdej gromadzie szerokiego ruchu współzawodnictwa zespołowego i indywidualnego, opartego na produkcyjnych zobowiązaniach o jak największe urodzaje, o maksymalne wykorzystanie sprzętu i maszyn, o likwidację i zagospodarowanie odłogów na tych terenach gdzie jeszcze istnieją oraz pełne i terminowe wykonanie przez chłopów zobowiązań wobec państwa.

Po naradach powiatowych rady narodowe zorganizują narady gromadzkie, na których uczestnicy narad powiatowych, aktywiści i przodujący chłopi przeniosą wyniki tych obrad na teren swych gromad i omówią razem z chłopami w gromadzie środki do wykorzystania wszystkich rezerw w celu podniesienia wydajności z ha i wykonania uchwały Rządu w swojej gromadzie.

Doniosła rola przypada w tych pracach organizacyjno - propagandowych Związkowi Samopomocy Chłopskiej, który winien organizować zespoły uprawowe, współzawodnictwo w gromadach, opracowywać plany pomocy sąsiedzkiej i wnosić do zatwierdzenia Gminnym Radom Narodowym oraz dopilnować ich wykonania w gromadzie.

Zaopatrzenie rolnictwa

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia rolnictwu większe niż w latach poprzednich, ilości ziarna siewnego nawozów sztucznych oraz nakłada na PGR, rady narodowe, centrale zaopatrzenia obowiązek terminowego dostarczenia nasion siewnych i innych materiałów koniecznych do przeprowadzenia kampanii siewnej. Jak podkreśla uchwała, zaopatrzenie w nasiona kwalifikowane odbywać się będzie drogą wymiany zboża konsumcyjnego na nasiona kwalifikowane. Za 100 kg nasion siewnych gospodarze indywidualni i spółdzielnie produkcyjne dostarczać będą 100 kg zboża konsumcyjnego, dopłacając gotówką 10 proc. Spopularyzowana będzie również wymiana sąsiedzka pomiędzy PGR-ami a spółdzielniami produkcyjnymi i indywidualnymi gospodarstwami.

Państwowe Ośrodki Maszynowe

POM mają obowiązek zakończyć remonty do 1 września br., wprowadzić do kampanii zaplanowaną ilość ciągników, maszyn i sprzętu rolniczego, zapewniając pełną obsługę maszyn, zaopatrzyć się w ciągu sierpnia w paliwo i smary, uzupełnić umowy z istniejącymi spółdzielniami produkcyjnymi oraz do dnia 1 września — zawrzeć umowy z nowopowstającymi spółdzielniami produkcyjnymi, zespołami uprawowymi i chłopami małorolnymi i średniorolnymi. Uchwała zobowiązuje POM-y do dokładnego zapoznania załóg na naradach produkcyjnych z planami pracy, tak, by każdy traktorzysta dokładnie znał plan pracy brygady i swoje konkretne zadania.

Dla omówienia organizacji pracy w okresie siewów i orek przedzimowych oraz w celu uruchomienia rezerw produkcyjnych istniejących w spółdzielniach produkcyjnych i POM-ach odbędą się do 30 bm. zebrania rad społecznych wszystkich POM-ów. Ponadto uchwała poleca POM-om rozwinąć współzawodnictwo wśród pracowników dla szybkiego, sprawnego i terminowego wykonania prac na wysokim poziomie agrotechnicznym i zorganizować w miarę potrzeb i możliwości pracę dwuzmianową.

Gminne Ośrodki Maszynowe POM

Prezydium Rządu w swej uchwale zobowiązuje GOM-y, aby do 1 września zakończyły remonty maszyn i narzędzi i wprowadziły je do akcji, do 20 bm. zebrały zamówienia od chłopów na prace polowe, do 25 bm. opracowały plany pracy i uzgodniły z planami pomocy sąsiedzkiej oraz zaopatrzyły się w części zamienne i materiały niezbędne do wykonania bieżących napraw.

Spółdzielnie produkcyjne

Specjalną uwagę zwraca uchwała na przeprowadzenie prac jesiennych w spółdzielniach produkcyjnych. Uchwała zapewnia spółdzielcom wszechstronną pomoc i opiekę rad narodowych i POM-ów w organizacji brygad polowych, w kontroli gotowości maszyn i sprzętu, w przygotowaniu materiału siewnego, w racjonalnym stosowaniu obornika i nawozów sztucznych, w zagospodarowaniu odłogów przyjętych z zapasu ziemi, w rozszerzeniu uprawy roślin przemysłowych oraz przy wprowadzeniu racjonalnych płodozmianów przede wszystkim pastewnych.

Państwowe Gospodarstwa Rolne

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje PGR-y, aby na czas przygotowały posiadany park maszyn, zaopatrzyły się w nawozy, przygotowały dla siebie ziarno siewne, a także aby w wyznaczonych terminach dostawiły odpowiednie ilości kwalifikowanych nasion siewnych na zaopatrzenie spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych oraz aby przeprowadziły wymianę kwalifikowanych nasion siewnych okolicznym gromadom. Uchwała poleca kierownictwu PGR zapoznać robotników z planami kampanii siewnej i zadaniami, jakie stoją w tym czasie przed robotnikami rolnymi.

Dzień gotowości do jesiennej kampanii siewnej

Dla sprawdzenia przygotowania sprzętu i zaopatrzenia w materiał siewny zbóż ozimych, uchwała Prezydium Rządu ustala dzień 5 września jako dzień gotowości do jesiennej kampanii siewnej. W tym dniu komisje rolnictwa i leśnictwa Prezydiów Rad Narodowych z udziałem służby rolnej i aktywu terenowego przeprowadzą kontrolę przygotowań wszystkich PZGS-ach GS-ach, POM-ach, GOM-ach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach

26 października wybory do Sejmu

Każdy członek partii agitatorem i organizatorem mas

Z ywo tętni życie polityczne naszego kraju. Tak żywo jak szybko mienia się oblicze Polski, która z kra u słabego gospodarczo i politycz- ie, rozdartego wewnętrznymi prze- iwieństwami i zależnego od sił ob- ych, staje się pod rządami ludu pra ującego państwem przemysłowym, ilnym materialnie i politycznie.

Przemiany te zostały utrwalone w onstytucji Polskiej Rzeczypospolitej udowej, będącej dziełem mózgów, erc i rąk milionów Polaków, którzy ą dyskutowali i przyjęli za swoją. oto teraz wchodzimy w nowy, do- iosły etap w życiu narodu. Dzień 26 aździernika, dzień, w którym wybie zemy Sejm Polskiej Rzeczypospoli- ej Ludowej, będzie wielkim świętem udu polskiego, aktem politycznym gromnej wagi. Nie byle jaki bowiem namy wybrać Sejm. Będzie to Sejm — najwyższy organ ludowej władzy ańśtwowej, któremu przypadnie w dziale praca nad wcieleniem w ży- ie i ugruntowaniem demokratycz- ych zasad naszej Konstytucji, popro adzenie naszej Ojczyzny do zwy- ięskiego zakończenia Planu 6-letnie- o, planu umocnienia sił i bezpie- zeństwa naszej Ojczyzny. Jemu też rzypadnie wielki zaszczyt uchwale- ia nowego planu 5-letniego, planu ielkich budowli socjalizmu i wspa- iałego rozkwitu Polski ludu pracu- ącego.

Kampania wyborcza do Sejmu jesz ze głębiej poruszy i silniej pobudzi ilionowe masy ludzi pracy miast i si polskich do żywszego udziału w ządzeniu krajem. Kampania wybor- za służyć winna dalszemu wzmoc- ieniu naszego państwa ludowego raz przyczynić się do poważnego zrostu jedności moralno-politycz- ej narodu. Toczyć się będzie ona w arunkach zespolenia naszej klasy obotniczej, naszego chłopstwa pracu ącego i naszej inteligencji, naszych obiet i młodzieży we froncie naro- owym walki o pokój i Plan 6-let- i. I w tym zespoleniu jest wielka iła naszego narodu, z którą idzie do yborów.

W tym ważnym dla życia ludu pol- kiego czasie, partia nasza ma ogrom e zadania do spełnienia. Ona to bo- iem jest przodującym oddziałem kla y robotniczej i jako taka, stanowi ołową siłę frontu narodowego w walce z niedobitkami reakcji, wrogami ludu i obcymi agenturami. Jej to zadaniem jest poprowadzić miliony Polaków do wyborów pod hasłem zwycięskiej realizacji programu frontu narodowego — wszechstronnego rozwoju kraju i nieustannego podnoszenia dobrobytu mas. Za wykonanie tych zadań ponosi odpowiedzialność każda organizacja partyjna, każdy członek partii.

Towarzysz Stalin uczy, że zwycięstwo nie przychodzi samo, że trzeba je osiągać w nieustępliwej walce i mozolnej pracy. Niesłuszne byłoby rozumowanie, że wobec wielkich zwycięstw, jakie odnieśliśmy w dyskusji konstytucyjnej, w której uczestniczyły miliony ludzi, że wobec wielkiej ofiarności z jaką masy pracujące walczą z trudnościami naszego budownictwa i wreszcie wobec faktu rozszerzenia się i umacniania jedności naszego narodu, można spocząć na laurach i być spokojnym, że wybory same potoczą się zwycięskim pędem. Takie rozumowanie byłoby bardzo szkodliwe, spowodowałoby ono ośmielenie wroga i osłabiłoby siłę naszego oddziaływania na masy, na ich świadomość polityczną, na ich bojową ofiarność w walce o Polskę socjalistyczną.

Pamiętajmy, że kampania wyborcza to doniosłe wydarzenie polityczne i że od naszej pracy masowo politycznej, od siły naszej agitacji, od tego czy potrafimy zaktywizować wszystkie siły narodu polskiego do wyrażenia swej woli kroczenia naprzód w oparciu o politykę partii i program frontu narodowego zależy zwycięstwo w wyborach do Sejmu.

Nasze organizacje partyjne winny już teraz zaktywizować wszystkich członków partii, już teraz przygotować siły do kampanii wyborczej. W tym celu wszystkie instancje partyjne winny zatroszczyć się, by do dnia 25 bm. odbyły się we wszystkich organizacjach partyjnych zebrania poświęcone omówieniu ordynacji wyborczej. W referatach o ordynacji wskazywać należy punkt po punkcie konsekwentnie demokratyczny charakter ordynacji wyborczej, odpowiadającej istocie ludowładztwa w naszym państwie i założeniom Konstytucji. Już dziś musimy pomyśleć o przygotowaniu kadry prelegentów i agitatorów, która zdolna będzie nie tylko sama agitować, ale dopomóc innym organizacjom politycznym i masowym oraz aktywistom bezpartyjnym w agitacji wyborczej. Pilną też rzeczą jest przeprowadzenie specjalnych seminariów z agitatorami pod kątem zadań i tematyki z jaką pójdą oni do szerokich mas. Ważne jest również, by szkolenie partyjne poświęcone było przede wszystkim problemom i wiedzy, którą aktyw nasz posługiwać się będzie w kampanii wyborczej.

Podnieść musimy temperaturę życia politycznego podstawowych organizacji, stworzyć bojowy i ofensywny nastrój wśród wszystkich członków partii. Hasłem naszym winno być: każdy członek partii czynnym organizatorem i agitatorem frontu narodowego na swoim terenie. Każdy członek partii niesie prawdę o naszej polityce, zadaniach i celach milionowym rzeszom wyborców, mobilizuje je do walki z objawami biurokratyzmu i bezduszności, wrogą plotką i niecną, antynarodową propagandą, każdy członek partii, zgodnie ze wskazaniami Towarzysza Bieruta, przejawia serdeczną troskę o dobro człowieka pracy, o jego materialne i kulturalne potrzeby.

W toku kampanii wyborczej wychowamy nowych aktywistów partyjnych, ofiarnych i całym sercem oddanych sprawie szczęścia kraju ojczystego. Jednocześnie ujawnimy ludzi obcych i małej wiary. Od pracy naszej partii i każdego jej członka zależy, aby akt wyborczy jeszcze silniej zespolił naszą partię z narodem, podniósł jej autorytet w masach, wzmógł miłość serdeczną narodu do rządzonej przez lud dla ludu Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wydobywanie torfu w spółdzielni produkcyjnej Kościeszki



W bieżącym roku spółdzielczość wiejska wydatnie rozbudowała sieć kopalni torfu, obejmując eksploatacją bogate, dotychczas niewykorzystane obszary torfowisk.

NA ZDJĘCIU: Wydobywanie torfu w spółdzielni produkcyjnej Kościeszki w woj. bydgoskim. Pracom spółdzielców przyglądają się chłopi — członkowie wycieczki z woj. warszawskiego, zwiedzający gospodarstwa spółdzielcze. Foto CAF Adam Mottl.

Głos, który odda Stasia Wolf

Było to w dniu gdy do Zarządu Zakładowego ZMP w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego napływały pierwsze zobowiązania młodzieży w odpowiedzi na wezwanie i list koleżanek i kolegów z bratniego zakładu w Bydgoszczy.

Stefania Szymańska ze szwalni zobowiązała się, że będzie wykonywać o 60 par cholewek dziennie więcej, a brygada im. Marii Curie - Skłodowskiej postanowiła, że do końca roku wykona ponad plan 5.420 par cholewek.

Zaraz po nich przynieśli swoje zobowiązanie Władek Ksepko i Kazik Olszewski z oddziału pras.

„Od nas dla uczczenia Konstytucji 40 par zelówek dziennie ponad plan".

Gdy rozmawiałem z towarzyszami z Zarządu Zakładowego ZMP, otworzyły się drzwi i przyszła Stasia Wolf, przodownica pracy i delegatka na Zlot. Ta sama Stasia, która w Warszawie odznaczona została Srebrnym Krzyżem Zasługi.

— Tutaj towarzysz z redakcji prosi — wyjaśnili jej koledzy — żebyś coś powiedziała o ordynacji wyborczej. Ty zawsze dobrze przemawiasz, więc powiedzieliśmy, żeby z tobą porozmawiał.

Stasia speszyła się trochę.

— Kiedy wiecie roboty dzisiaj dużo. Dużo koleżanek na urlopie. Na mojej maszynie, na drugiej zmianie, teraz ciągle jakaś inna pracuje. A nie każda umie się obchodzić z maszyną jak trzeba, czasem coś popsują. Więc trzeba bardzo uważać, żeby normę wykonać jak należy. Bo przecież tempo zlotowe trzeba utrzymać, a razem z Henryką Błażejewicz zobowiązałyśmy się dzisiaj, że będziemy dawać po 30 par cholewek ponad plan. No i dzisiaj do rozmowy humoru nie mam.

Stasia bardzo szybko wypowiedziała te słowa. I rozmowa od początku nie kleiła się.

Jej myśli były przy maszynie, o którą trzeba dbać, bo to „nasza maszyna, która musi sprawnie pracować i nie może przeszkodzić w wykonaniu zobowiązania". I wtedy wpadło mi do głowy, żeby zapytać jak to było na Zlocie.

— Wyście koleżanko były delegatką na Zlot?

— Tak! Byłam!

— Widziałem Was na defiladzie, na Placu Konstytucji. I w tej chwili nagle coś dziwnego stało się ze Stasią Wolf. Oczy zajaśniały uśmiechem, prostym, serdecznym. I widać było, że w tych oczach przewijają się teraz wspomnienia, wspomnienia tak trwałe, że wystarczy aby tylko wypowiedzieć słowo Zlot, aby zapomnić o wszystkim innym.

* * *

— Co nas najbardziej zdumiało, muszę Wam to opowiedzieć. Gdy przyjechałam w piątek do Warszawy, to od razu poszłyśmy z koleżankami podglądać na MDM. Patrzymy, a tu stoją jeszcze rusztowania, plac zanieczyszczony. Wala się dużo desek, kamieni. Okna w domach brudne, a widzieliście jakie olbrzymie?

— Jak zdążą na wtorek?

— No i zdążyli. Przekonałam się o tym w czasie defilady. I wtedy tak jasno jak nigdy dotychczas zrozumiałam, jak wiele można dać z siebie, gdy się bardzo pragnie, gdy się ma świadomość celu. I gdy defilowałam przed Towarzyszem Bierutem myślałam sobie, że takich czynów, których prawie że świadkiem byłam na MDM, jest u nas teraz bardzo, bardzo dużo.

Zwiedzałam Nową Hutę — byłam tam z fabryczną wycieczką — czytam w gazetach o nowych kopalniach, fabrykach. Nieraz proste, suche są komunikaty, że coś się zrobiło przed terminem, że plan został przekroczony... A przecież jakiej to trzeba wytrwałości, żeby zadania wykonać. I tak od myśli do myśli przyszło i utkwiło mi w głowie, że MDM, że Nowa Huta i Żerań i cały Plan 6-letni, to sprawdzian sił naszego narodu i sprawdzian sił młodych rąk.

I te nasze młode ręce wrzucą niedługo, głosy do urn wyborczych... —

— Ile wy macie lat? — już macie prawo głosu?

I znowu Stasia na chwilę się speszyła.

— No w każdym razie już mam prawo głosu. To chyba wam wystarczy? Tym razem ja się speszyłem.

— Pomyślcie tylko towarzyszu. Jestem przodownicą pracy. Moje życie nie jest bardzo łatwe. Utrzymuję matkę, która jest już niezdolna do pracy i brata Tadka, który ma 17 lat i uczy się. Będzie teraz zdawał egzamin. Czy przed wojną taka młoda robotnica jak ja mogłaby o tym marzyć, aby z pracy swych młodych rąk utrzymać 3 osoby? Na pewno nie. Oto co mnie dała Polska Rzeczpospolita Ludowa...

I ja się jej staram odwdzięczyć przodownictwem pracy. Mówiłam, że Tadek teraz przystąpi do egzaminu. I rozmawiałam z nim jeszcze o tym, że i ja teraz przygotowuję się do egzaminu, właśnie do wyborów. Sprawa ważna...

Mój ojciec, który już nie żyje, w sanacyjnej Polsce, jeśli w ogóle głosował to na pewno myślał sobie przed oddaniem kartki wyborczej; —

— Ten kandydat obiecuje i tamten. obiecuje, obaj się żrą ze sobą, a każdy oszuka. Co innego gadają, co innego robią. Na kogo głosować? Wszystko jedno było na kogo głosować. Tylko komuniści prawdziwie walczyli o prawa ludzi pracy, ale przeciw nim wszystko robiono, aby wybranie posłów komunistycznych uniemożliwić.

A dziś? — No na kogóż ja będę głosować. No przecież na tych co obiecywali, że wykonamy plan 3-letni i którzy pokierowali jego wykonaniem. Na tych co obiecali nam Nową Hutę, Żerań i MDM i którzy zatroszczyli się o to, że one istnieją. Na tych co przodują w realizacji naszych planów gospodarczych, w walce o socjalizm. Tak napiszcie w „Gazecie". Ja będę głosować na tych, co mówią zawsze prawdę, którzy kierują walką naszego narodu i uczą nas walczyć o pokój i socjalizm, na żywych ludzi, których znam, którzy wnoszą największy wkład w nasze socjalistyczne budownictwo.

A mój głos oznacza, że będę brała z nich przykład. Taki jest przecież sens ślubowania zlotowego, które złożyłam w Warszawie Towarzyszowi Bierutowi.

Gdy rozmawiałem ze Stasią Wolf, w międzyczasie na biurku przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP rósł plik zobowiązań...

Jan Grzędzielski

Przed I Kongresem Gminnych Spółdzielni

Zadania spółdzielczości zaopatrzenia i skupu w województwie bydgoskim

Tadeusz Stasina
Dyr. Oddziału Okręgowego CRS w Bydgoszczy

S półdzielczość nasza, dostarczając wsi produkty przemysłowe i sku ując produkty rolne i surowce, re- lizuje zasadę spójni towarowej mię zy miastem i wsią. Najbardziej zbli onym do wsi ogniwem i podstawą j wymiany towarowej jest Gminna półdzielnia. Od właściwej pracy S-ów, od odpowiedniego pokiero- ania nimi przez PZGS-y, zależy ykonywanie zadań i planów zaopa- rzenia wsi i skupu produktów rol- ych.

Plany skupu w woj. bydgoskim zo ały wykonane w ogólnej masie w półroczu w 112,5 proc., co świadczy wzroście uświadomienia społeczne wśród chłopów pracujących oraz wysiłku aparatu skupu. Niewyko- ane zostały plany skupu w I pół- czu w kontraktacji i skupie żywca, mat i makulatury.

Przyczyna tego tkwi w niedosta- cznym jeszcze powiązaniu aparatu upu Gminnych Spółdzielni z pod- awową masą chłopską oraz niewy- orzystaniu wszystkich środków or- anizacyjnych. Planów w I półroczu e wykonały następujące PZGS-y: ipno, Aleksandrów Kuj., Inowroc- w i Świecie. Powodem niewykonania lanów był niedostateczny udział za- ądów i aparatu skupu w kierowa- iu pracami skupu i kontraktacji w minnych Spółdzielniach. Przejawia ę to jeszcze w tolerowaniu w kiero nictwie niektórych PZGS-ów i GS dzi wrogo ustosunkowanych do rzebudowy społecznej, w niedosta- cznym zaznajamianiu pracowni- ów PZGS oraz pracowników Gmin- ych Spółdzielni z zadaniami i in- rukcjami dotyczącymi skupu i kon raktacji. Ponadto nie zawsze jesz- ze prowadzi się codzienną analizę topnia wykonania planu oraz niedo- tatecznie kontroluje się działalność unktów skupu i ich wyposażenie echniczne. Akcja uświadamiająca śród chłopów prowadzona była w iedostatecznej mierze, brak było w ej dziedzinie nawiązania współpra- y z ZSCh.

Głównym zadaniem, jakie stoi rzed pionem skupu i kontraktacji Centrali Rolniczej w II półroczu — est przede wszystkim trwała i upor- zywa walka o wykonanie i przekro- zenie planów skupu i kontraktacji ak miesięcznych, kwartalnych jak i ocznego. Na wszystkich szczeblach rganizacyjnych pionu CRS nastą- ić musi usprawnienie metod pracy raz silniejsze i głębsze powiązanie ię aparatu skupu z chłopstwem pra ującym poprzez podniesienie pozio nu przygotowania politycznego pra- owników zatrudnionych w skupie. Następnym zadaniem jest zorganizo- wanie lepszej obsługi chłopów dosta- czających produkty rolne i hodowla e.

W spółdzielniach należy rozwijać też formy pracy kulturalno - oświatowej wśród pracowników i mas członkowskich, przez to wzmagać ruch kulturalny na wsi. Zarządy oraz pracownicy spółdzielni muszą słuchać życzeń i żądań członkowskich, reagować szybko na zażalenia, aby pracujący chłopi widzieli, że spółdzielczość służy ich potrzebom i jest przez nich kierowana.

Aby wykonać w pełni plan państwowy kontraktacji należy włączyć do tej akcji agentów, za pomocą których realizowane są zadania na tej placówce. Rekrutować się oni powinni głównie spośród delegatów gromadzkich, wybranych na zebraniach Gminnych Spółdzielni. Agenci winni być odpowiednio pouczeni, a zarząd Gminnej Spółdzielni musi otoczyć ich należytą opieką.

Spółdzielnie muszą należycie i w terminie przygotować się do przyjęcia ziarna siewnego, zmagazynowania go i rozprowadzenia zbóż siewnych wśród chłopów.

Do największych akcji pod względem ilości oraz nasilenia pracy należy skup ziemniaków. Dla sprawnego i terminowego wykonania zadań na tym odcinku trzeba zmobilizować wszystkie środki techniczne i organizacyjne oraz siły ludzkie.

W drugim półroczu br. uwaga PZGS i Gminnych Spółdzielni winna być wzmożona na odcinku skupu takich surowców jak włókna, wełny, skóry oraz odpadków jak szmaty, makulatura i złom.

W walce o realizację planu skupu powiązać się należy ściślej z radami narodowymi oraz współpracować ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, szczególnie w dziedzinie uświadomienia chłopa i wyrobienia jego odpowie działalności za pracę GS.

Przykładów wpływu pracującego chłopstwa na uzdrowienie stosunków w wielu spółdzielniach jest bardzo wiele. Tak np. Władysław Czerniejewski z gromady Szewce, powiat Aleksandrów Kujawski wskazał, że zarząd GS bardzo rzadko kontroluje magazyny, sklepy i punkty skupu czego dowodem są tam liczne manka.

Komitet członkowski przy sklepie w gromadzie Strzelce Dolne dokonuje łącznie ze sklepowym zamówień towarowych, sprawdza ich realizację kontroluje działalność sklepowego oraz stawia wnioski uprawniające do zarządów GS.

Aparat skupu włączyć się musi bardziej niż dotychczas w nurt socjalistycznego współzawodnictwa odcinkowego i długofalowego. Mobilizacyjny charakter mają zobowiązania zgłaszane przez PZGS i GS-y na naradzie wojewódzkiej odbytej w lipcu. Dotyczą one głównie przedterminowego wykonania i przekroczenia planów skupu w III kwartale.

Współzawodnictwo i mobilizacja aparatu zaopatrzeniowego dały znaczne przekroczenie planu I i II kwartału br. Ponad plan dostarczono wsi towarów wartości 26.194,000 zł.

Niewłaściwe podejście szeregu Gminnych Spółdzielni do zagadnienia dystrybucji artykułów produkcyjnych na wsi stwarza dla chłopów często duże trudności w zaopatrzeniu. Niewłaściwe było np. posunięcie jednego z urzędników Prezydium PRN w Mogilnie, który nakazał PZGS w Mogilnie wydanie całego zapasu węgla na cele administracyjne wskutek czego na terenie tego powiatu brak było węgla na premie dla dostawców trzody chlewnej.

Niedostateczna jest jeszcze praca sekcji artykułów masowych PZGS Bydgoszcz, która pewne ilości materiałów budowlanych jak papa, smoła, cement, szkło, rozprowadziła wśród odbiorców miejskich, uszczuplając towary przeznaczone dla wsi. Podobnie Gminne Spółdzielnie powiatu Rypin nie zatroszczyły się o sprowadzenie na czas kos i części maszyn żniwnych.

Aby usprawnić zaopatrzenie wsi należy prowadzić nieustanną walkę o obniżkę kosztów własnych, o upłynnianie remanentów oraz zwalczać marnotrawstwo, manka i kradzież mienia społecznego. Również pracownicy zaopatrzenia w Gminnych Spółdzielniach muszą pamiętać o tym, że od pracy ich zależy właściwe zaopatrzenie chłopów i ustosunkowanie się ich do Gminnych Spółdzielni. Sklepowi muszą się stać aktywnymi pracownikami, rozumiejącymi treść pracy spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu na terenie wsi. Bardzo ważnym zadaniem jest także walka o obniżkę kosztów transportowych i magazynowych w skupie, którą CRS winna prowadzić stale i nieubłaganie.

Walcząc o wykonanie planów skupu, należy jednocześnie usuwać wszystkie błędy i niedociągnięcia, które miały miejsce w pierwszym półroczu. Dla najlepiej pracującego okręgu i PZGS-u Zarząd Główny CRS ufundował proporczyk przechodni skupu. Województwo bydgoskie ma wszelkie warunki, by zająć przodujące miejsce, potrzebna jest tylko silna wola zwycięstwa.

Do realizacji tych wszystkich zadań na odcinku spółdzielczości potrzebna jest kadra ludzi wyrobionych politycznie i oddanych sprawie przebudowy wsi. A na tym odcinku istnieje jeszcze wiele niedociągnięć. Dotychczas nie zostało rozwiązane zagadnienie czystości kadr pracowniczych, usunięcie elementów obcych, karanie i usuwanie nierobów, bumelantów i szkodników, którzy szkodzą naszym spółdzielniom, usiłując paraliżować i uniemożliwiać wykonanie planów. Najlepszym źródłem, z którego należy czerpać ludzi do aparatu zaopatrzenia to samorząd spółdzielczy, bowiem członkowie jego są gospodarzami znanego sobie terenu. Drugim źródłem są liczne szeregi młodzieży wywodzącej się z małorolnych i średniorolnych chłopów. Wreszcie trzecim źródłem to organizacje społeczne, w których jest wielu aktywistów.

Należy zwrócić uwagę, że praca aparatu kadrowego nie zapewnia dostatecznej frekwencji na organizowanych kursach szkoleniowych. Dobór kadr też często pozostawia wiele do życzenia, szczególnie jeżeli chodzi o szkolenie zaoczne. Np. w Toruniu na 45 księgowych objętych szkoleniem, kurs ukończyło zaledwie 12 osób.

Zbyt wolno przebiega także wzrost zatrudnienia kobiet. W związku z powyższym należy więc przejść od żywiołowego przypływu pracowników do spółdzielczości — do zorganizowanego werbunku.

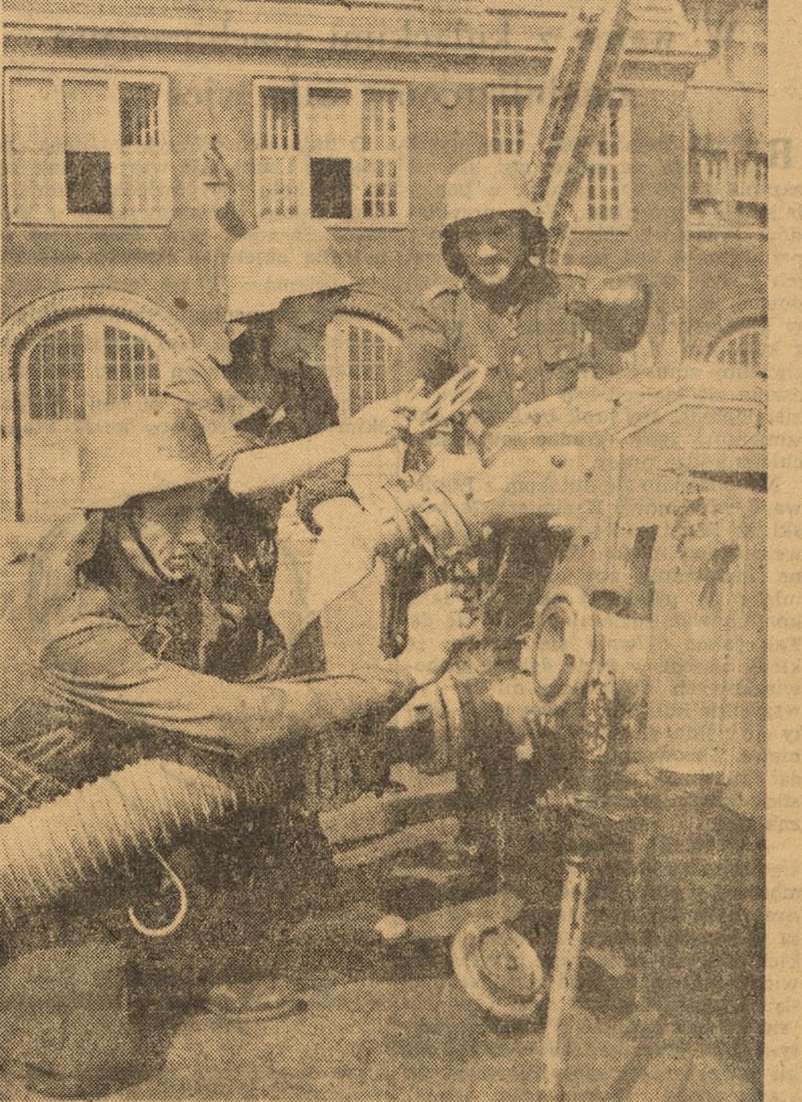
Komitety członkowskie jako organa samorządowe nie przejawiły dotychczas szerszej działalności, zajmując się często jedynie rozdziałem towarów atrakcyjnych.

Co do działalności komisji rewizyjnych, to choć nie jest ona całkowicie dobra, jednak wskazuje na rosnące zainteresowanie pracami GS i PZGS.

Komisja rewizyjna PZGS Inowrocław przeprowadzała często kontrolę poszczególnych działów PZGS, dorywczo kontrolę GS oraz organizowała szkolenie i narady z komisjami rewizyjnymi podległych GS-ów.

W związku ze zbliżającym się Kongresem Spółdzielczości w Warszawie należy wytężyć wszystkie siły, by każdy sklep, magazyn i zakład produkcyjny były placówkami naprawdę społecznej — socjalistycznej gospodarki. Zadania postawione przez VII Plenum KC PZPR to usprawnienie pracy aparatu skupu produktów rolnych, ulepszenie zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe, uaktywnienie chłopskiego samorządu spółdzielczego w Gminnych Spółdzielniach oraz oczyszczenie ich z elementów kułackich i zdeprawowanych. Wszystkie te zadania wiążą się ściśle ze sobą. Od wykonania tych zadań zależy podniesienie pracy spółdzielczości samopomocowej na wyższy poziom.

Tydzień Straży Pożarnych



Tydzień Straży Pożarnych ma na celu spopularyzowanie wśród społeczeństwa roli straży pożarnych oraz pełne zmobilizowanie całego społeczeństwa do walki z pożarami, a szczególnie z przyczynami ich powstawania.

NA ZDJĘCIU: Strażacy bydgoskiej Straży Pożarnej podczas pokazu, wykazującego w całej pełni ich przygotowanie do walki z groźnym żywiołem.

Foto „Gazeta" — Leon Staniszewski

Aby Ojczyzna nasza była silna i bogata

Z narady przodowników wsi pomorskiej odznaczonych krzyżami zasługi i dyplomami uznani

Jak podawaliśmy w dniu 10 bm. z inicjatywy „Gazety Pomorskiej" w gmachu Prezydium WRN odbyła się narada chłopów pracujących odznaczonych krzyżami zasługi i dyplomami uznania, w której wzięło udział około 100 przodowników wsi pomorskiej. Niżej zamieszczamy sprawozdanie z tej narady.

GDYBYŚ przemierzył wzdłuż i wszerz wieś pomorską — w każdym powiecie, w każdej gminie i gromadzie spotkałbyś wielu chłopów radnych, czy sołtysów, przodowników kobiety czy młodzieżowców, partyjnych i bezpartyjnych, wypełniających sumiennie obowiązki wobec Państwa. Zetknąłbyś się z około 5 tysiącami chłopów pracujących, na których piersiach błyszczą dumnie przez nich noszone krzyże zasługi, albo w izbach chłopskich na czołowych miejscach wiszą dyplomy uznania za patriotyczną postawę wobec Polski Ludowej.

Spotkałbyś wśród nich na drodze do punktu skupu zboża Antoniego Kujawę z Gruczna, pow. Świecie, Edmunda Rataja z Osieka Wielkiego, pow. Inowrocław, Jana Kowalika z Zielenia, pow. Wąbrzeźno, Jana Mochylewskiego z Kunowa, pow. Mogilno i wielu innych.

Gdybyś zapytał którego z nich o planowy skup zboża, o podatek gruntowy, o mleko, o żywiec, o kontraktację roślin przemysłowych — wskazaliby ci na kwity, na których znalazłbyś potwierdzenie albo części realizacji tych zobowiązań, albo pełnego wykonania, a najczęściej wyczytałbyś z cyfr: **wykonał z nadwyżką.** A to znów znaczy: **Tak umacniamy front narodowy walki o pokój i Plan 6-letni.**

Tę myśl, że Plan 6-letni jest programem walki całego narodu, że troską o wykonanie tego programu winien być przepojony każdy obywatel Państwa Ludowego — myśl tę wyczytasz nie tylko z martwych cyfr wypisanych na pokwitowaniach, ale znajdziesz ją w sercu każdego chłopa-patrioty.

Z tą myślą pełną troski o dobrobyt całego narodu, o siłę i potęgę naszej Ojczyzny przybyli przedstawiciele kilkutysięcznej rzeszy przodowników wsi pomorskiej na naradę do Bydgoszczy, aby raz jeszcze zadokumentować, że w naszym województwie wyrósł poważny aktyw świadomych i ofiarnych chłopów rozumiejących, że być przodownikiem wsi, to znaczy **walczyć o postęp techniczny w rolnictwie, stosować nowoczesne metody uprawy, bić się o podniesienie wydajności z hektara, o rozwój hodowli i kontraktacji** — to znaczy **wzorowo i przykładnie wypełniać swe obowiązki obywatelskie.**

„Wzmacniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołecznionych form gospodarki w rolnictwie, nie możemy zapominać ani na chwilę, że centralnym problemem spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś — i pozostanie jeszcze na czas długi — drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich. Kto tego nie rozumie, kto nie docenia roli drobnotowarowej gospodarki chłopskiej w naszym życiu gospodarczym, ten nie rozumie i nie docenia podstawowego zagadnienia obecnego etapu naszego rozwoju, ten nie rozumie również centralnego zagadnienia naszej polityki na odcinku wsi, nie rozumie istoty, charakteru, treści społeczno-ekonomicznej sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej. Umacnianie sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — oto naczelne zadanie naszej polityki na wsi."

„Wśród chłopów mało- i średniorolnych na podstawie ich własnego doświadczenia z okresu kapitalistycznego oraz 8 lat demokracji ludowej pogłębia się coraz bardziej świadomość, że przy kapitalizmie „miasto pożera wieś", skazuje ją na nędzę bez wyjścia, natomiast w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego klasa robotnicza pomaga chłopstwu pracującemu nie tylko podnosić poziom życiowy, ale i przejść do innych, wielekroć wyższych, wydajniejszych form gospodarowania, które są rękojmią rosnącego dobrobytu".

Bolesław Bierut

Z przemówienia na VII Plenum KC PZPR.

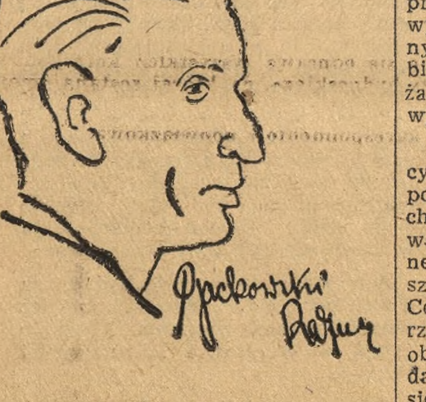


Narada już się skończyła. Sprawy jednak, jakie na niej były omawiane są tak poważne, że wywołują wśród uczestników ożywioną dyskusję.

Oto (od lewej) JÓZEF JANOWICZ, z gromady Świeżawy, ANTONI PIWOWARSKI, z gromady Radomin, BRONISŁAW GOŁĘBIEWSKI z gromady Babin, pow. Rypin, FRANCISZEK KRASZKIEWICZ z gromady Niemcz, pow. Bydgoszcz, JAN JAGODZIŃSKI z gromady Dobre, pow. Rypin, FRANCISZEK LIDA z gromady Zabartowo, pow. Sępólno i JAN GBURCZYK z gromady Glinki, pow. Bydgoszcz po naradzie omawiają stan realizacji zobowiązań w swoich gromadach.

Jesteśmy sojusznikami klasy robotniczej

— Kiedy otrzymałem krzyż zasługi — mówił średniorolny chłop Robert Stecki z gromady Osiek, pow. Wyrzysk — publicznie, przed delegatami chłopów pracujących całego naszego powiatu przyrzekłem, że będę zwiększał swoje dotychczasowe osiągnięcia, że przez przykładne wypełnianie obowiązków wobec Państwa będę jeszcze bardziej zacieśniał sojusz z bratem robotnikiem. Jestem i będę jeszcze lepszym sojusznikiem naszej klasy robotniczej, której



KAZIMIERZ GACKOWSKI

małorolny chłop z gromady Lubiewo, pow. Tuchola

zawdzięczam to, że gospodarka moja rośnie, że mam z roku na rok coraz więcej zboża, coraz więcej bydła i trzody chlewnej, że żyję tak jak jeszcze nigdy. Za ten dobrobyt, za ten trud braci robotników moim obowiązkiem jest ich żywić. Nie zawiodą się na mnie bracia-robotnicy.

Z dumą melduje przedstawicielom przodowników wsi pomorskiej o tym, że w dniu 8 bm. wykonał już cały plan roczny sprzedaży zboża z 700 kg nadwyżką, że sprzedał ponad plan żywiec i jeszcze do końca roku dostarczy więcej, że dostarcza więcej mleka, niż przypada na jego gospodarstwo, że uregulował już w całości podatek gruntowy.

Tak pojmuje sojusz z klasą robotniczą. Tak ten sojusz utrwala coraz więcej chłopów pracujących naszego województwa.

Kazimierz Gackowski z Lubiewa, pow. Tuchola opowiada o tym, jak przy pomocy koła ZSCh potrafił wpłynąć na małorolnych i średniorolnych chłopów swojej gromady i zmobilizować ich do odstawy wagonu zboża. Do 1 września cała gromada wpłaci podatek gruntowy.

Rośnie liczba chłopów pracujących, którzy zdają sobie sprawę, że podobnie jak robotnik w fabryce, tak chłop na swoim gospodarstwie musi walczyć o stały wzrost produkcji rolnej, umożliwiając w ten sposób lepsze zaopatrzenie klasy robotniczej. Coraz więcej jest chłopów na Pomorzu, którzy nie tylko sami wykonują obowiązki wobec Państwa, ale uświadamiają i mobilizują innych, stając się żarliwymi agitatorami, walczącymi o wykonanie zobowiązań całej gromady.

— Jesteśmy sojusznikami klasy robotniczej — oświadczyli wszyscy biorący udział w naradzie w imieniu masy przodowników wsi pomorskiej — i jako sojusznicy będziemy zawsze wypełniać nasze obowiązki terminowo i z nadwyżką. Tak nakazuje nam nasz chłopski honor.

W walce z kułackimi machinacjami zmobilizujemy całą wieś

ROŚNIE świadomość patriotyczna chłopa na naszej wsi, ale nie zasypiają również gruszek w popiele kułak i spekulant. Wiele przykładów kułackiej roboty przytoczyli przodownicy wsi na naradzie, a jest ich jeszcze więcej. To jeszcze jeden dowód jak poważne zmiany zaszły w świadomości chłopskiej w walce z kułakiem i spekulantem, którzy chcieliby zmusić Państwo do wyrzeczenia się stałych cen na żywiec i ziemiopłody, aby łupić bezkarnie konsumentów, żeby okradać robotnika i chłopa z jego pracy.

Nie podobało się kułakom z Lubiewa, o czym mówił Kazimierz Gackowski, że Państwo wprowadziło planowe dostawy mleka. Wynajdowali różne tłumaczenia, aby nie sprzedawać mleka po ustalonej cenie, a dalej kombinować, zdzierając gdzie się da. Tak jakoś dziwnie się złożyło, że kiedy wszedł w życie dekret o obowiązkowych dostawach mleka — wszystkie kułackie krowy nagle stały się cielne. Ale czuwali chłopi z Lubiewa. Sprowadzili weterynarza, zbadał i na drugi dzień jakby się wszystkie naraz „pocieliły", bo mleko się znalazło.

— W naszej gromadzie — mówił średniorolny chłop Laskowski z Komorowa, pow. Lipno, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi — są wilki w owczej skórze, co to udają takich dobrych, że na ranę przyłóż. My wiemy jednak, że spod tych baranich skór wyglądają wilcze oczy i nie uda się im nas oszukać. To oni w tamtym roku przeszkadzali nam jak mogli w zorganizowaniu zbiorowej odstawy zboża. W tym roku jednak wzięliśmy się lepiej do roboty. Mamy już ustalone trzy terminy zbiorowych odstaw i wszyscy dostarczą zboże do punktu skupu na czas, jeszcze w tym miesiącu. I kułaków też do tego zmusimy, żeby wykonali obowiązek.

O kułackich próbach sabotażu opowiadają i inni. Ale wszyscy, tak jak to wynikało z wypowiedzi średniorolnego chłopa Strzałkowskiego z gromady Sarnowo, pow. Włocławek — potrafią okiełznać zamiary kułackie i spekulantów. W tej walce z kułakami i elementami spekulacyjnymi zmobilizują całą wieś do pełnego wykonania zobowiązań wobec Państwa.

Gromada Glinki w pow. bydgoskim nie dopuści, aby kułak Stani-



WIKTOR GOŁATKA

małorolny chłop z gromady Konstantynowo, pow. Wyrzysk

sław Szarkowski wymigał się od wykonania planu skupu zboża i uregulowania podatku gruntowego.

— Nie uda się dalej mamić chłopów takim jak kułak i spekulant Wełniak z Zielenia — mówił stanowczo Nadoliński, członek spółdzielni produkcyjnej z Popielewa, pow. Mogilno. — Kułakowi Wełniakowi udało się wkręcić na stanowisko pełnomocnika kontraktacji, ale taki, który zdzierał kiedyś z robotnika nie długo pewnie będzie to stanowisko zajmował. Do takiego chłop nie może mieć zaufania, a on tam tak robi, żeby planu nie wykonać, bo mu na tym nie zależy.

Ta zgodna postawa chłopów pracujących, demaskująca kułaków, którym udaje się jeszcze przeszkadzać w naszej gospodarce — jest najlepszym dowodem, że — jak powiedział Towarzysz Bierut — „polski lud pracujący potrafi swym zmożonym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również mienia i dobra ogólnonarodowego".

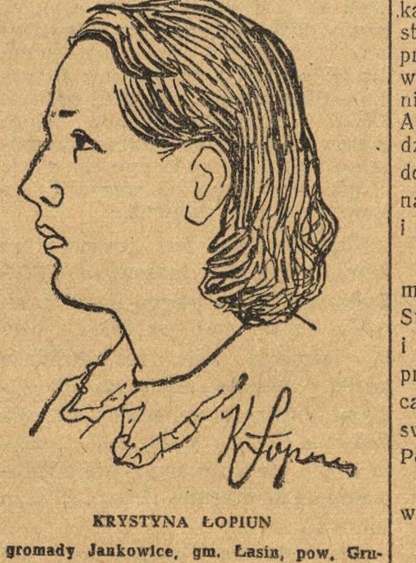
W oparciu o współzawodnictwo i własny przykład

WYPOWIEDZI przodowników wsi świadczą jak poważne znaczenie w podnoszeniu na wyższy poziom pracy i wzroście produkcji rolnej odgrywa współzawodnictwo. To znaczy, że Partia nasza i Rząd słusznie postąpiły wzywając masy chłopów pracujących do zastosowania na szeroką skalę współzawodnictwa na wsi za przykładem klasy robotniczej. Stwierdzają to najlepsi chłopi naszej wsi i przyrzekają własnym przykładem zagrzewać wszystkich chłopów pracujących do podejmowania współzawodnictwa w każdej akcji.

To dzięki podjętemu współzawodnictwu gromada Turowo w pow. Włocławek jako jedna z pierwszych wykonała zasiewy wiosenne, a akcję żniwną zakończyła w 9 dniach zamiast w 14. Już 4 sierpnia chłopi pracujący gromady Turowo jako pierwsi zameldowali w powiecie o całkowitym zakończeniu żniw. Osiągnęli to dlatego, że wykonują wszystkie prace według planu opracowanego jeszcze w lutym na cały rok. Dlatego wprost ze sztyg wymłócili 3 tony zboża i sprzedali Państwu, dlatego 9 bm. w odpowiedzi na apel gromady Siemionki dostarczyli do punktu skupu 10.420 kg zboża i dlatego do 20 sierpnia br. wykonają całoroczny plan dostaw zboża.

Za średniorolnym chłopem Michałem Traczyńskim z gromady Brzeziny, pow. Świecie, który przoduje w dostawach mleka i żywca, poszła również cała gromada w dostawach zbożowych i dlatego zajmuje czołowe miejsce w powiecie.

Dzięki przykładowi takich sołtysów jak Franciszek Begger z gromady Brudziska, gm. Cekcyn, pow. Tuchola, jak Jan Gburczyk z gromady Glinki, gm. Koronowo, pow. Bydgoszcz i inni całe gromady przodują



KRYSTYNA ŁOPIUN

z gromady Jankowice, gm. Łasin, pow. Grudziądz

w realizacji podatku gruntowego, skupu zboża, dostaw żywca i mleka. W wykonaniu tych zadań gromada Glinki współzawodniczy z chłopami pracującymi z Samociążek, a Rudziska z gromadą Krzywogoniec.

Na straży mienia społecznego

PRZODOWNICY wsi pomorskiej, dbając o własne gospodarki, nie zapominają i o wspólnej własności ogólnonarodowej. To oni biją się o to, aby dobrze pracowały GS-y, POM-y, GOM-y i rady narodowe. Aby nie wypaczały zarządzeń naszego Rządu żadne biurokratyczne czy kumoterskie stosunki spotykane jeszcze tu i ówdzie na skutek uśpienia czujności chłopów pracujących.

Tak jak o swoim gospodarstwie mówił z troską o GS Kazimierz Gackowski z Lubiewa, pow. Tuchola przytaczając przykład okradania GS-u przez kułacką córkę Jaczyńską, która była sklepową.

— Wyrzuciliśmy kułackiego złodzieja z naszej spółdzielni i skończyło się z mankami. Wszędzie gdzie dzieje się źle jeszcze w naszych GS-ach, to robota kułacka i ich kumotrów. To oni nie mogą patrzeć na to, że nam lepiej, że naszej Ojczyźnie coraz lepiej się powodzi. Niedoczekanie ich, aby bezkarnie nam szkodzili. Znajdziemy ich wszędzie.

O niedociągnięciach, jakie jeszcze się spotyka na skutek niedbałości w niektórych GOM-ach mówił średniorolny chłop Laskowski z Komorowa, pow. Lipno.

— Pisali w gazecie — oświadczył on — że GOM w Fabiankach dobrze pracuje, a kiedy nam przysłali młocarnię to niezdatna była do roboty. Nie może być dobrze w GOM Fabianki, kiedy kierownik uważa, że można pić wódkę z kułakami. To pewnie kierownik i jego kumotrzy dali fałszywą wiadomość do gazety.

Zdają sobie sprawę, że maszyny nie są wieczne, że mogą ulec zepsuciu w czasie pracy, ale zdarzają się wypadki jak np. w Skrwilnie, pow. Rypin, że snopowiązałka jest gotowa do cięcia, a GS nie dopilnował zaopatrzenia w sznurek do wiązania. O takich wypadkach i opiece nad maszynami mówią przodownicy wsi z wielką troską o to, aby jak najmniej się marnowało, aby ota opieką sprzęt rolniczy, który p cież jest ich pomocnikiem w pr wyprodukowany pracowitymi kami robotnika. Każda uszko na maszyna to strata ogólna i ó źnienie pracy.

Spółdzielczość produkcyjna — wspania perspektywa rozwoju gospodarki chłopski

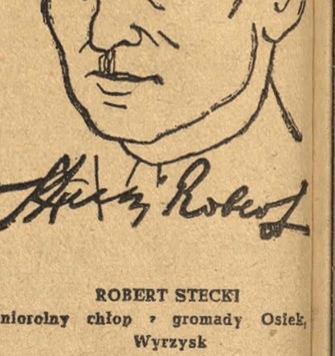
KIEDYŚ, jeszcze dwa, trzy lata temu — stwierdzają uczestnicy narady — uważano, że spółdzielnia produkcyjna jest dla tych, którzy nie potrafią sami gospodarzyć, że spółdzielczość produkcyjna jest jakby jakąś deską ratunku dla słabszych gospodarzy. Tak mówiło wielu z chłopów przodujących w rolnictwie, uważając, że dla nich nie ma miejsca w spółdzielni. A dziś okazało, się że spółdzielnia produkcyjna dopiero umożliwia szerokie zastosowanie wszystkich osiągnięć przodowników wsi.

— Dziś o spółdzielni produkcyjnej — oświadczył Maj, członek spółdzielni produkcyjnej w Czaplach — mówią przodownicy wsi. I ja byłem przodownikiem jako indywidualny gospodarz. A dopiero w spółdzielni przekonałem się, że to, co ja osiągałem na gospodarce indywidualnej jest niczym prawie w porównaniu z tym, co można uzyskać w gospodarce zespołowej. Kiedy wyjeżdżałem na naradę, to członkowie naszej spółdzielni produkcyjnej powiedzieli mi, abym zameldował wam, że w tamtym roku odstawiliśmy 140 proc. planu w zbożu do końca roku, a w tym roku już w sierpniu wykonamy cały plan, a potem go poważnie przekroczymy.

Tak. Dziś wszyscy przodujący chłopi przekonali się na własne oczy, że miejsce w spółdzielni produkcyjnej, że tylko w spółdzielni produkcyjnej mogą rozwijać swoje zdolności rolnicze dla dobra ogółu, dla dobra Ojczyzny.

— Dziś jeszcze przemawiam jako indywidualny gospodarz — oświadczył Jan Jagodziński z Dobrego, gm. Radomin, pow. Rypin — ale na pewno, kiedy spotkamy się następnym razem — będę już członkiem spółdzielni produkcyjnej. Przekonałem się, że spółdzielnia produkcyjna otwiera przed nami wspaniałą perspektywę rozwoju gospodarki rolnej. Bo czy my w pojedynkę możemy tak dużo zrobić? Pewnie, gospodarzymy lepiej od innych, ale j cze nie gospodarujemy tak jak m w spółdzielni produkcyjnej. Zaws gromadzie, w zespole można mieć sze osiągnięcia i więcej produktó nych dostarczać Państwu, lepiej u niać spójnię miasta ze wsią. A i w ce z kułactwem można osiągnąć sze zwycięstwo niż w pojedynkę.

To przecież przodownik wsi Lu Wiśniewski z Sumowa, pow. Bro przy pomocy innych chłopó pra cych zorganizował spółdzielnię pro cyjną w gromadzie, dając mocną prawę kułakom, którzy próbowali bić zespołową gospodarkę. Odznac Srebrnym Krzyżem Zasługi Lasko



ROBERT STECKI

średniorolny chłop z gromady Osiek, pow. Wyrzysk

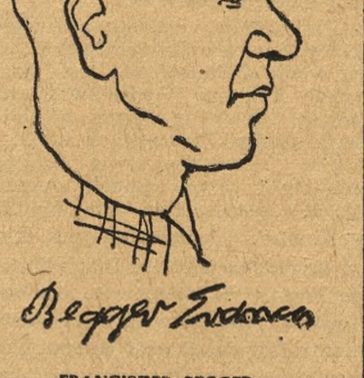
z Komorowa podpisał statut i ścią na siebie gniew kułaków, bo nie się im przeciągnąć go na swoją s O założeniu spółdzielni produ cyjnej w swoich gromadach wielu przodowników wsi, aby jąć możliwości wzrostu gospo rolnej.

Wzywamy całą wieś pomorską

— Naszym zadaniem — mówiła średniorolna chłopka, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Krystyna Łopiun z Jankowic, pow. Grudziądz — to nie tylko samemu wykonywać swoje obowiązki. Ale to, że zostaliśmy wyróżnieni spośród tylu tysięcy chłopów naszego województwa — zobowiązuje nas do nieustannej pracy, aby nasi sąsiedzi, aby nasze gromady wykonywały wszystkie obowiązki tak jak my. A możemy to uczynić przez nasz przykład, przez stałe kontaktowanie się z wszystkimi chłopami w gromadzie, a nawet w gminie, aby wyjaśniać im, że każda nasza złotówka, każde ziarno, ziemniak, każdy litr mleka i kilogram żywca dostarczone klasie robotniczej, masom pracującym miast i wsi to nasz wkład w uprzemysłowienie kraju, w umocnienie spójni między miastem i wsią. Apeluję, abyśmy wezwali na tej naradzie wszystkich chłopów pracujących do pełnego wykonania obowiązków finansowych, skupu zboża, żywca, mleka i ziemniaków.

A za nią apel ten powtarzają i przyjmują chłopi — przodownicy Robert Stecki, Strzałkowski, Józef Jesionowski i inni, aby za ich przykładem i pod ich przewodem po powrocie do gromad cała wieś pomorska wypełniła w pełni swój patriotyczny obowiązek wobec Polski Ludowej.

Ale, aby to wezwanie rzucone do wszystkich chłopów pracujących wsi



FRANCISZEK BEGGER

małorolny chłop z gromady Budziska, pow. Tuchola

pomorskiej wykonać, potrzebna jest pomoc naszych organizacji partyjnych, ZSL, ZSCh, ZMP i Kół Gospodyń ZSCh, potrzebna jest pomoc Rad Narodowych i spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, potrzebne jest lepsze organizo akcji omłotowej i zabezpieczeni komplety omłotowe ze strony PO GOM.

Uczestnicy narady wskazywali, że które Prez. GRN jeszcze zbyt to cyjnie odnoszą się szczególnie d łaków, którzy w roku ubiegłym ni konali obowiązku sprzedaży zboż nie stosują jeszcze w myśl prawa cji karnych w stosunku do oporny skupie żywca, mleka i realizacji wiązań finansowych. Słusznie ws wali, że zalegający powinni otrz wcześniejszy termin wypełnienia łości, aby potem dopilnować wyw nie się ich z obowiązków za rok żący.

Niektórzy przodownicy wsi wy li słuszne niekiedy pretensje pod sem komitetów partyjnych, komi ZSL i Prezydiów Rad Narodowyc czasem wydaje się im jakby ws o nich zapomnieli, a przecież pr mocy tych instancji partyjnych i nowej władzy ludowej oni właśn chłopi — przodownicy mogą stać poważnym czynnikiem oddzia nia na innych, przyczyniając się sprawniejszego i lepszego wyko każdego zadania prowadzącego mocnienia sił i potęgi naszej Ojcz

Akcja realizacji zobowiązań trwa. Ambicją każdego powiatu p no być wykonanie obowiązków wszystkich chłopów. Nie wolno spocząć ani na chwilę w walce o realizację wszystkich powinności pomorskiej wobec Państwa.

Zadaniem naszych organizacji tyjnych jest mobilizacja wszystki do wykonania obowiązku wsi i z trzenia w chleb ludności w mia Każdy chłop — przodownik bi udział w naradzie, w liście skie nym do Prezydenta Polskiej Rzec spolitej Ludowej Towarzysza Bo wa Bieruta, przyrzekł, że po pow na swoją wieś bić się będzie o t każdy jego sąsiad, każdy chłop w gromadzie wywiązał się w całośc bowiązków wobec Polski Ludowej.

A odbyta narada przypomniał w naszym województwie istnieje kadra przodowników wsi, której o praca dopomoże nam w wypeł olbrzymiego zadania — aby Ojc nasza była silna i bogata.

Zadanie to w imieniu całej ws morskiej przyrzekli spełnić przodo — chłopi województwa bydgoskie

Marian Ługow

Rys. R. Sieno

Z życia Partii

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy zawiadamia, że odprawa wykładowców wszystkich form szkolenia partyjnego odbędzie się dnia 18 bm. o godzinie 16 w Komitecie Miejskim PZPR przy Placu Pawła Findera 10 w sali KD Szwederowo na parterze.

Na odprawę winni przybyć również towarzysze, którzy zostali przeszkoleni na kursie dla wykładowców w m-cach czerwcu i lipcu br.

Obecność wszystkich wykładowców bezwzględnie obowiązkowa.

* * *

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Bydgoszczy zawiadamia, że w dniu 18 bm. o godz. 17 w Komitecie Miejskim PZPR w Bydgoszczy, przy Placu Pawła Findera 10, odbędzie się odprawa zespołów agitacji poglądowej i kierowników świetlic z zakładów pracy.

Obecność obowiązkowa.

Występ reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Okręgu Wojskowego

(B) Jutro, w sobotę, o godz. 18 wystąpi na stadionie zimowym ZS Gwardia reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Okręgu Wojskowego — Bydgoszcz. Zespół ten, który zdobył pierwsze miejsce między zespołami wojskowymi na Złocie w Warszawie, na życzenie społeczeństwa Bydgoszczy po raz drugi zademonstruje swój dorobek kulturalny.

Bilety zniżkowe po 3 i 5 zł nabywać można w sekretariacie Zarządu Grodzkiego LPŻ w Bydgoszczy, ul. Gen. Stalina, tel. 29-76.

— o —

Zapisy na kursy łączności trwają

(B) Kierownictwo Ośrodka Szkolenia Łączności CUSZ w Bydgoszczy, ul. Długa 6 przyjmuje w dalszym ciągu zapisy na kursy łączności. Po ukończeniu ich zdobywa się zawód radiotelegrafisty, telegrafisty, lub telefonisty. Zapisy przyjmuje oraz udziela informacji sekretariat ośrodka codziennie od godz. 8 do 15.

— o —

Uwaga zakładowi kolporterzy!

Oddział Wojewódzki P. P. K. „Ruch" w Bydgoszczy podaje do wiadomości że z miesiącem sierpniem br. wpłaty na wszystkie dzienniki i czasopisma rozprowadzane w prenumeracie zakładowej przyjmowane będą w Delegaturach P. P. K. „Ruch" w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 każdego miesiąca na miesiąc następny. Chcąc zapewnić prenumeratorom w zakładach pracy regularne otrzymywanie prasy należy przestrzegać terminu wpłat.

Opłata miesięczna w prenumeracie zakładowej wynosi za Gazetę Pomorską (Toruńską, Kujawską) zł 2,25

„GAZETA POMORSKA"

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"

REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji: 47-60. Działy: sportowy, miejski, terenowy i depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12, tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99.

Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 48-56.

Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6, Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51 Sprzedaż komisowa: 19-51 Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50 Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 007.

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6 Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.

Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.

E-3-12195

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form 75/115,5, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

Zwycięstwo młodzieży
z Pomorskiej Fabryki Taśm i Pasów

„PRZODOWNIKOM PRACY CZEŚĆ" — głosi napis na pięknym sztandarze przechodnim Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, zdobytym trzykrotnie we współzawodnictwie branżowym przez Pomorską Fabrykę Taśm i Pasów im. Małgorzaty Fornalskiej.

Cała załoga cieszy się z zajęcia pierwszego miejsca we współzawodnictwie i otrzymania na własność sztandaru. Cieszy się wraz z nią i młodzież, która stanowi większość załogi.

Zwycięstwo nie przyszło łatwo. Trzeba je było wykuwać w twardej walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych. Każdy dzień stał się walką o zaszczytne miano przodującego zakładu. Wzmożony wysiłek gwarantował odniesienie sukcesu.

Wiedzieli o tym dzielni młodzieżowcy.

Brygady młodzieżowe oraz młodzież pracująca indywidualnie z każdym dniem zwiększały wydajność pracy.

Praca uwieńczona została sukcesem — sztandar zdobyto .

Załoga dumna jest dziś ze swej młodzieży, ona to bowiem w pierwszym rzędzie przyczyniła się do zdobycia sztandaru.

Młodzieżowe brygady produkcyjne, składające się z dziewcząt w wieku od 17 — 20 lat wyrabiają przeciętnie 150 — 160 proc. normy.

Tacy jak Anna Pacholak, delegatka na Zlot, wyrabiająca 173 proc. normy, Pelagia Heinrich — 163 proc. normy, brygadzistka Genowefa Wieczorek, która pierwsza zorganizowała brygadę młodzieżową, jak Zygmunt Brzeziński, mąż zaufania rady zakładowej, osiągający 173 proc. normy — to prawdziwi młodzieżowi bohaterowie budownictwa socjalistycznego.

Gdy zapytać skromną siedemnastoletnią Pelagię Heinrich, w jaki sposób doszła do tak wspaniałych wyników pracy — odpowiada nieśmiało: — Początkowo wyrabiałam bardzo mało, bo zaledwie 130 proc. normy. Gdy jednak dowiedziałam się o zdobyciu po raz pierwszy sztandaru przechodniego, postanowiłam zwiększyć wydajność pracy. Wiedziałam, że tylko wówczas zdobędziemy sztandar na własność, gdy każdy będzie przekraczał swoje normy produkcyjne. Wydajność mej pracy rosła. W niedługim czasie osiągnęłam 140, a następnie 163 proc. normy. Cieszę się dziś, że swoją pracą dołożyłam się do wspólnego zwycięstwa.

Pelagia poza pracą w produkcji bierze czynny udział w życiu społecznym zakładu, spotkać ją można we wszystkich pracach społecznych. Zresztą cała młodzież PFTiP jest czynna w tej dziedzinie.

Wyjazdy na wieś i pomoc w polu przy przerywaniu buraków, udział w brygadach żniwnych, praca świetlicowa — oto osiągnięcia, których można im pozazdrościć młodzież niejednego zakładu.

Młodzież fabryki z dużym zainteresowaniem czyta książki i gazety, toteż świetlica i biblioteka jest licznie odwiedzana.

— Z gazet dowiadujemy się o życiu naszego kraju — mówi dziewiętnastoletnia Irka Gielerak. — Z nich też dowiedziałam się o uchwalonej przez Sejm Konstytucji i ordynacji wyborczej. Cieszę się bardzo, bo dzięki nowej ordynacji wyborczej, która obniżyła do lat 18 wiek obywateli posiadających prawo wyborcze, i ja będę mogła głosować. Nie mogły o tym marzyć dziewczęta w moim wieku w Polsce sanacyjnej, kiedy to młodzież celowo pozbawiano prawa wyborczego. Dziś nasza Ludowa Ojczyzna otoczyła nas, młodzież, troskliwą opieką. Każdy z nas ma prawo do nauki, do pracy, do podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Prawa te gwarantuje nam Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W Polsce sanacyjnej nie mogłabym myśleć o nauce. Rodzice moi posiadający trzymorgowe gospodarstwo nie mieliby za co posłać mnie do szkoły. Dziś jest inaczej. Skończyłam szkołę zawodową, pracuję i pomagam rodzicom. Zawdzięczam to naszemu Ludowemu Państwu.

Walka młodzieży PFTiP o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych trwa nadal.

Młodzież podnosi wydajność pracy, dokumentując tym swoje gorące uczucia dla Ludowej Ojczyzny.

Wojciech Posadzki

— o —

54 nowych słuchaczy studiować będzie na WSI
po ukończeniu kursu przygotowawczego

(B) W grudniu ub. r. powstało przy Wieczorowej Szkole Inżynieryjnej w Bydgoszczy studium przygotowawcze na które zapisało się 120 robotników z miasta i okolicy.

Słuchacze studium przygotowawczego, pracujący zawodowo, wieczorami uzupełniali swoje wykształcenie i w ciągu 8 miesięcy pilnej, sumiennej pracy przerobili materiał wymagany do uzyskania świadectwa maturalnego.

Egzaminy, które odbyły się w ubiegłym tygodniu wykazały, że słuchacze kursu wstępnego dobrze pracowali, że grupy samokształceniowe, zorganizowane na terenie kursu, spełniły swoje zadanie. Egzamin mimo wysokich wymagań zdało 54 słuchaczy, w tym 4 kobiety. Pięciu absolwentów zdało egzamin z wyróżnieniem. Przodownikiem został Henryk Bandurski, mechanik silnikowy, pracownik Spółdzielni Pracy Wytwórni Części Samochodowych.

Bandurski ukończył 7 klas szkoły podstawowej. W warunkach przedwojennych nie miałby możności kształcenia się mimo wybitnych zdolności. Obecnie uczęszczać będzie do WSI i dzięki pomocy Państwa Ludowego zdobędzie tytuł inżyniera.

Przodownikami nauki zostali również: zetempowiec Kazimierz Buławski, syn małorolnego chłopa, robotnik z PZBM, Mieczysław Gabrysiak i Benedykt Adamczewski. Z dziewcząt na wyróżnienie zasługuje Krystyna Ossowska, która z Nakła dojeżdża wraz z bratem do pracy i do szkoły. Obecnie studiować będzie na wydziale chemicznym.

— o —

Złośliwe żarty

(B) W Bydgoskiej Fabryce Sygnałów Kolejowych palacz kotłowy urządza nieprzyjemne żarty.

Gdy robotnicy po skończonej pracy chcą się umyć, podgrzewa on wodę w kotłowni do tego stopnia, że mycie staje się niemożliwe.

Robotnicy zwracali się w tej sprawie do rady zakładowej, lecz ta nie zareagowała odpowiednio.

A może by jednak rada zakładowa Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych podeszła bardziej poważnie do niewłaściwego zachowania się kotłowego.

E. Wietecha

Nowa placówka biblioteczna w Bydgoszczy

Dyrekcja Biblioteki Miejskiej MRN otwiera w sobotę, dnia 16 bm. nową wypożyczalnię książek oraz czytelnię dla dzieci i młodzieży w Osiedlu Gdańskim, przy ul. Sosnowej 6.

Strażacy Centrali Produktów Naftowych w akcji
Pouczający pokaz na Czyżkówku

„Pali się samochód przy stacji benzynowej!" — słychać krzyk.

Rzeczywiście, kłęby dymu i ogniste języki wydobywają się z auta stojącego opodal. Po chwili na miejsce wypadku wbiegają strażacy. Ciągną z sobą motopompę. Część rozciąga węże do hydranta, inni je łączą, część spiesznie nakłada jakieś plecaki. Ci przy pożarze chwytają za gaśnice, rozkaz: „Pierwsza woda naprzód!" — Po chwili: „Druga woda naprzód!". Z wężownicy zaczyna wydobywać się biała piana. Strażak kieruje ją na auto. Inny opryskuje wodą pobliski objekt. Kilkanaście sekund — pożar ugaszony.

Po małej przerwie dalsza część „programu": zaczyna palić się — dosłownie — drewniana ściana. Z początku niechętnie. Komendant placówki zaznacza dowcipnie: „Gdzie są strażacy, nawet benzyna nie chce się palić!" Po chwili jednak cała ściana stoi w ogniu. Tu już nie motopompę, lecz tzw. agregat pianowy muszą zastosować strażacy do ugaszenia pożaru. W akcji znajduje się duży przyrząd o pojemności 200 litrów. Znów węże gumowe. Wyrzucana z nich piana szybko gasi ogień — tylko żółte ślady wskazują po kilku minutach, że w tym miejscu się paliło.

Na tym jednak nie koniec. Płonie wielki zbiornik z benzyną o pojemności 300 litrów. Dym, ogień, żar... Strażacy rzucają się do gaśnic tetrowych. Strumień czterochlorku węgla skierowany na zbiornik w krótkim czasie gasi płonącą benzynę, nie zostawiając po pożarze nawet śladu.

Jak informuje komendant, gaśnicą tą można ugasić każdy pożar, nawet wywołany spięciem w aparatach wysokiego napięcia.

Był to pokaz strażaków Centrali Produktów Naftowych, zorganizowany z okazji Tygodnia Straży Pożarnych w sklepie CPL na Czyżkówku. A że specjalnością strażaków tej instytucji jest gaszenie pożarów produktów łatwopalnych, zademonstrowali oni wczoraj społeczeństwu bydgoskiemu swoją sprawność właśnie w tej dziedzinie.

Pokaz zgromadził liczną rzeszę publiczności, która oprócz sprawności strażaków podziwiała także bogaty, różnorodny sprzęt przeciwpożarowy. Oprócz wymienionych sposobów gaszenia palących się materiałów łatwo palnych zademonstrowali strażacy jeszcze gaśnicę śniegową i pianową.

Jeszcze raz zapłonęła beczka z benzyną. Języki ognia coraz większe. Ale strażacy — jak by nigdy nic — podchodzą do beczki, zarzucają na nią derkę azbestową, ściągają ją mocno dookoła, by nie dopuścić powietrza. Pożar stłumiony. W podobny sposób — wyjaśniają — ugasić można pożar zwykłą derką, tylko zmoczoną...

Pokaz był bardzo ciekawy i pouczający. I spełnił niewątpliwie swoje zadanie, ostrzegając przed lekkomyślnym obchodzeniem się z ogniem, który trafiając na łatwopalne zwłaszcza materiały, spowodować może niepowetowane szkody, niszcząc mienie społeczne.

— o —

Sześć powiatów wysuwa się na czoło w pracy kół LPŻ

W Bydgoszczy odbyła się wojewódzka narada robocza aktywu Ligi Przyjaciół Żołnierza. Celem jej było omówienie wykonania planu za pierwsze półrocze 1952 r. oraz wytyczenie planu na drugie półrocze.

Analiza wykazała, że pod względem działalności LPŻ na czoło wysunęły się następujące powiaty województwa bydgoskiego: Tuchola, Świecie, Rypin, Lipno, Inowrocław, i Chełmno, które wykonały plan w 100 proc. lub przekroczyły go.

Są jednak także powiaty słabe, jak Mogilno, Grudziądz — miasto, Bydgoszcz — powiat, Sępólno, Szubin; ale i w tych dokłada się wszelkich starań, aby plany zostały wykonane do końca roku.

Tadeusz Woźniak

Uwaga korespondenci

Redakcja „Gazety Pomorskiej" zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 18 bm .o godz. 19 w lokalu Klubu Korespondentów przy ul. Dworcowej 12 odbędzie się odprawa wszystkich korespondentów z terenu miasta i powiatu bydgoskiego, na której zostaną omówione aktualne sprawy.

Obecność wszystkich korespondentów obowiązkowa.

Mieszkańcy miast i wsi!

Walka z klęską pożarów to nie tylko czynna walka z pożarami, lecz przede wszystkim wspólna akcja wszystkich obywateli zmierzająca do zapobiegania powstawaniu i rozszerzaniu się pożarów. Pamiętać przy tym należy, by własną lekkomyślnością lub nieostrożnością nie wzniecić pożaru. Pożar to wróg i niszczyciel mienia społecznego. 60 proc. pożarów spowodowanych jest wskutek nieostrożności.

Feliks Sztam przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej

Dziś, o godz. 16.35 w programie Rozgłośni Bydgoskiej Polskiego Radia nadana zostanie rozmowa przeprowadzona z trenerem kadry olimpijskiej naszych pięściarzy — Feliksem Sztamem, który opowie o walkach bokserskich na Olimpiadzie w Helsinkach.

— o —

POGOTOWIE LEKARZY-DENTYSTÓW

Dziś, w piątek dyżur pełni lek.-dentysta Weronika Kociubińska, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 33. Dyżur trwa od godz. 10 do 12.

Główny Komitet Kultury Fizycznej
ocenia udział sportowców polskich na Olimpiadzie

W Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której przedstawiciele GKKF omówili udział polskiej ekipy sportowej na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

XV Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach przewyższały pod każdym względem wszystkie poprzednio organizowane. W igrzyskach tych wzięło udział ponad 7 tysięcy zawodników reprezentujących 70 państw. Poziom sportowy był niezwykle wysoki we wszystkich dyscyplinach. Wyraziło się to w uzyskaniu w Helsinkach o wiele większej ilości rekordów światowych i olimpijskich niż na jakichkolwiek poprzednich igrzyskach. Do osiągnięcia tego niezwykle wysokiego poziomu sportowego zawodów olimpijskich przyczynił się wydatnie udział znakomitych sportowców Związku Radzieckiego, którzy uzyskali ogromne sukcesy we wszystkich dziedzinach sportu i zajęli czołowe miejsce wśród uczestniczących w igrzyskach sportowców wszystkich krajów i kontynentów świata.

Sukcesy sportowców Związku Radzieckiego, Węgierskiej Republiki Ludowej i innych krajów demokracji ludowej na XV Igrzyskach Olimpijskich były przykładem wspaniałych osiągnięć krajów socjalizmu we wszystkich dziedzinach życia i wykazały ogromne tempo rozwoju i siłę socjalistycznego sportu opartego o masową kulturę fizyczną.

Wbrew chęciom i zamierzeniom niektórych reakcyjnych działaczy sportowych, szczególnie amerykańskich XV Igrzyska Olimpijskie przebiegały w serdecznej i przyjaznej atmosferze sportowego współzawodnictwa i wykazały, że olbrzymia większość sportowców wszystkich krajów świata pragnie utrwalenia pokojowej współpracy między narodami.

Jak oceniamy wyniki osiągnięte na XV Igrzyskach Olimpijskich przez sportowców polskich?

Sportowcy nasi wzięli udział w zawodach olimpijskich w 11 dyscyplinach sportu:

w lekkoatletyce, gimnastyce, boksie, pływaniu, piłce nożnej, szermierce, hokeju na trawie, zapaśnictwie podnoszeniu ciężarów, wioślarstwie i strzelectwie rzutkowym

Zawodnicy nasi zajęli następujące miejsca:

W boksie — Chychła pierwsze miejsce i złoty medal, Antkiewicz drugie miejsce i srebrny medal, Drogosz przegrał w ćwierćfinale z Włochem Caprari wicemistrzem Olimpiady, Grzelak przegrał w ćwierćfinale z Amerykaninem Lee mistrzem olimpijskim, a Niedźwiedzki w ćwierćfinale z mistrzem olimpijskim Hamalajnenem. Ogółem bokserzy zajęli według nieoficjalnej punktacji czwarte miejsce w świecie, a trzecie w Europie;

w lekkoatletyce — Ciachówna w rzucie oszczepem 7 miejsce — Bregulanka i Krzyżanowski w pchnięciu kulą 10 miejsce, Weinberg w trójskoku — 11 miejsce, Duńska w skoku w dal — 12 miejsce, Potrzebowski na 800 m zakwalifikował się do półfinału, również zakwalifikowała się do półfinału sztafeta 4x100 m mężczyzn, Graj na 5000 m, Kielas na 3000 m z przeszkodami oraz Szwajkowska na 200 m odpadli w przedbiegach, uzyskując jednak najlepsze powojenne czasy;

w wioślarstwie — Kocerka trzecie miejsce i brązowy medal, czwórka bez sternika (Szwarcer I i II, Jagodziński i Żarnowiecki) piąte miejsce, dwójka ze sternikiem (Tomas, Lorenc Michalski) doszła do półfinału;

w gimnastyce — drużynowo kobiety zajęły 9, a mężczyźni 13 miejsce. Indywidualnie Jokiel w ćwiczeniach wolnych drugie miejsce i srebrny medal, Rakoczy w skoku przez konia 7 miejsce;

w hokeju na trawie — drużyna polska zajęła 6 miejsce po zwycięstwach nad Belgią 1:0 i Szwajcarią 1:0:

w pływaniu — Gremlowski zajął na 1500 m 10 i na 400 m 13 miejsce;

w strzelaniu do rzutków — Kiszkurno 9 miejsce;

w piłce nożnej po zwycięstwie w eliminacjach nad Francją 2:1 drużyna nasza przegrała w ćwierćfinale z Danią 0:2.

Ogółem zawodnicy nasi pobili 7 rekordów Polski.

Osiągnięcia i dobre rezultaty naszych zawodników są w poważnej mierze wynikiem pracy kadry trenerskiej Dotyczy to w szczególności trenera drużyny bokserskiej Sztama trenera wioślarzy Vereya i trenera szermierzy Keveya.

Należy stwierdzić, że ogół ekipy wykazał właściwą postawę w okresie pobytu w Helsinkach i z godnością reprezentował barwy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zawodnicy nasi wykazali wiele ambicji i woli walki, tym niemniej nie wszyscy uzyskali zadowalające rezultaty.

O ile część naszych lekkoatletów potrafiła zająć niezłe miejsca, to poważna ich ilość uzyskała stosunkowo słabe wyniki i nie była właściwie przygotowana do osiągnięcia na zawodach olimpijskich swoich życiowych rekordów. Nasi piłkarze mimo dobrego przygotowania i dobrej formy na igrzyskach, zwłaszcza na meczu z Danią nie potrafili wykorzystać swych możliwości dla uzyskania zwycięstwa.

Rzutkowcy uzyskali wyniki niższe niż w kraju. Osiągnięcie wyników na poziomie krajowym zapewniłoby im zdobycie medali.

Z oceny przygotowań i formy wykazanej przez nasze gimnastyczki na treningach przedolimpijskich można było oczekiwać od nich równej walki o brązowy medal.

Nasze przewidywania co do pozycji szermierzy były właściwe. Szabliści nasi reprezentują światowy poziom i zasłużyli na zdobycie medalu Tylko dzięki stronniczemu sędziowaniu brązowy medal zdobyła Francja, pokonana przez naszych szablistów 6:1.

Pływacy, ciężarowcy i zapaśnicy uzyskali rezultaty w granicach swoich możliwości. Hokeiści na trawie wykazali wysoki poziom w skali światowej. Ich dwukrotne zwycięstwo nad silną drużyną Belgii wykazało, że przy innym ustawieniu grup mogli oni uzyskać wyższe niż zajęte 6 miejsce.

Wyniki uzyskane przez naszą ekipę olimpijską wykazały, że w naszym ruchu sportowym zaczynają już wyrastać młode utalentowane zespoły i zawodnicy, którzy osiągają wysoki poziom w skali międzynarodowej. Wyniki uzyskane na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach nie mogą nas jednak zadowolić i nie wyczerpują one szerokich możliwości, jakie dla rozwoju sportu stworzyła Polska Ludowa. Wyniki te wskazują na poważne nasze braki nie tylko w rozwoju sportu wyczynowego, ale także na niedostateczne jeszcze tempo umasowienia kultury fizycznej w naszym kraju. Przykład rezultatów przodujących sportowców radzieckich, które są wynikiem wspaniałego rozwoju masowej kultury fizycznej narodu radzieckiego, wskazuje nam na konieczność zwiększenia wysiłków w walce o masowość i poziom naszego sportu.

Start olimpijski wykazał także szereg niedociągnięć w naszej pracy z czołówką sportową:

1. niedostatecznie planowa i systematyczna jest nasza praca szkoleniowo-metodyczna z zawodnikami,
2. niedostateczny jest jeszcze poziom fachowy oraz przygotowanie naukowe poważnej części naszych trenerów.
3 niedostateczna jest jeszcze praca wychowawcza wśród sportowców.

Na skutek tych przyczyn nie wszyscy nasi zawodnicy byli dostatecznie przygotowani i nie wykazali koniecznej odporności w trudnych warunkach startu olimpijskiego.

Wyniki i osiągnięcia uzyskane na Igrzyskach Olimpijskich oraz ujawnione braki i słabości pobudzą niewątpliwie zawodników, trenerów i działaczy sportowych do dalszej ambitnej walki o wyższy poziom naszego sportu i wyższą jego pozycję na arenie międzynarodowej.

Oceniając przebieg Igrzysk Olimpijskich należy podkreślić, że Fiński Komitet Organizacyjny poczynił wiele wysiłków i zapewnił dobry poziom organizacyjny i sportowo-techniczny zawodów olimpijskich.

Ciemną plamą w przebiegu XV Igrzysk były wypadki niesprawiedliwego, stronniczego sędziowania ze strony niektórych sędziów, w szczególności wobec zawodników Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej To stronnicze sędziowanie wpłynęło na obniżenie ogólnych rezultatów uzyskanych przez zawodników polskich w szermierce i w boksie, a przez zawodników radzieckich w boksie, skokach do wody, jeździe konnej, gimnastyce i innych dyscyplinach.

Należy podkreślić, że wypadki nieuczciwego sędziowania wzbudzały niezadowolenie nie tylko skrzywdzonych zawodników i drużyn, ale i większości uczestników Igrzysk Olimpijskich, wśród których wspaniała postawa i poziom sportowców radzieckich i krajów demokracji ludowej wzbudziły podziw i szacunek i ugruntowały autorytet socjalistycznego sportu.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

KINA

POMORZANIN — „Ditta" (godz. 16, 18, 20).
POLONIA — „Pod niebem Sycylii" (godz. 16, 18, 20).
WOLNOŚĆ — „Pocałunek na stadionie" (godz. 16, 18, 20).
GRYF — „Czerwony rumak" (godz. 17, 19).
ORZEŁ — „Wagary" (godz. 17, 19).
MIR — „Guramiszwili" (godzina 17 i 19).
BAŁTYK — „Jubileusz" (godz. 17, 19.30).
ROZMAITOŚCI — Promienie Roentgena Biskupin. Czy zwierzęta myślą (Od godz. 15 do 23).
OGRODOWE BAGATELA — „Konfrontacja" (godz. 20).

PORANKI

POMORZANIN — „Cyrk" (godz. 10).
„Czwarty peryskop" (g. 12).
POLONIA — „Potępieńcy" (godzina 11).
ORZEŁ — „Za cenę życia" (godzina 12).
WOLNOŚĆ — „Kościuszek" (godzina 10).
GRYF — „Ucieczka z niewoli" (godz. 11).
BAŁTYK — „Wielki przełom" (godz. 10 i 12).

WYSTAWY

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 9—15 w środy i piątki od godz. 12 do 19.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa grafiki Rembrandta.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Dziś — „Rodzinka" godz. 19.30.

TEATR MŁODEGO WIDZA

— przerwa letnia.

DYŻURY NOCNE APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty dnia 9 bm godz. 22 do soboty dnia 16 bm godz. 8 rano dyżur nocny dla rejonu śródmieścia i Bielawy — pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 101 ul. Armii Czerwonej nr 14 — tel. 16-51.

Dla rejonu Wilczak Okole Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść stały dyżur nocny pełnić będzie:

Apteka Społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka nr 37 — tel. 34—31

Dyżur nocny trwa od godz. 22 do 8 rano

Zakładowi kolporterzy! Delegatury Powiatowe P.P.K. „Ruch" przyjmują wpłaty na pisma prenumerowane przez pracowników w zakładach pracy do dnia 20 każdego miesiąca

W Kombinacie Metalurgicznym w Kuźniecku

Naród radziecki osiąga pod kierownictwem partii bolszewików coraz to nowe sukcesy w budownictwie komunizmu. Walka o produkcję znajduje swój wyraz w socjalistycznym współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie i przekroczenie planów. Współzawodnictwem pracy objęci są wszyscy pracujący. Partia i Towarzysz Stalin postawili przed narodem radzieckim wielkie zadania dalszego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki kraju. Wypełnianie tych zadań wymaga wzrostu wydajności pracy, wzmożenia produkcji, podniesienia jej jakości i obniżenia kosztów własnych.

Wspólnie ze wszystkimi ludźmi radzieckimi pracują ofiarnie również metalurdzy z Zagłębia Kuźnieckiego. Kombinat Metalurgiczny w Zagłębiu Kuźnieckim wykonał plan pięciolatki produkcji stali w 3 latach, a produkcji żelaza surowego w 3 i pół latach. Kolektyw kombinatu podnosi produkcję zakładu z miesiąca na miesiąc, ulepsza również jej jakość.

W tradycyjnym współzawodnictwie z kolektywem Magnitogorskiego Kombinatu Metalurgicznego zobowiązali się metalurdzy Kuźniecka dostarczyć państwu ponad plan olbrzymie ilości żelaza i stali.

Na czele walki o osiągnięcie wysokich wyników produkcyjnych stoi organizacja partyjna kombinatu.

Komitet partyjny i organizacje partyjne poszczególnych oddziałów kombinatu koncentrują swoją uwagę na rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa wewnątrz działów i między poszczególnymi kolektywami oraz na upowszechnianiu cennych doświadczeń robotników — stachanowców.

Dla rozpowszechnienia doświadczeń robotników — stachanowców, wydano broszury o nowych metodach pracy G. F. Perwuchina, W. G. Kowalenki i innych. Dom techniki i pałac kultury metalurgów organizują referaty, najlepszych robotników i nowatorów produkcji. Wewnątrz warsztatów stworzono dziesiątki szkół stachanowskich. Wszystko to ma na celu wydatne podniesienie produkcji.

Duży nacisk kładzie się w kombinacie na upowszechnienie współzawodnictwa. W poszczególnych działach widzi się tablice z obwieszczeniami wyników pracy każdej brygady za przepracowany dzień. Na specjalnych tablicach wypisuje się osiągnięcia przy wypełnianiu zobowiązań, jakie podjęli robotnicy.

Dawniej ogłaszano wyniki współzawodnictwa tylko przy końcu każdego miesiąca. Obecnie, robotnicy biorący udział we współzawodnictwie indywidualnym składają sprawozdanie z wykonanych prac w końcu każdego tygodnia. Pozwala to zapoznać wszystkich robotników z osiągnięciami przodowników pracy. Oprócz zebrań wewnątrzdziałowych, odbywają się raz w miesiącu zebrania stachanowców z całego kombinatu, podczas których uczestnicy zapoznają się z metodami pracy i osiągnieciami kolegów za ubiegły miesiąc. Często organizuje się wieczory dyskusyjne, w których biorą udział stachanowcy — zwycięzcy współzawodnictwa międzyoddziałowego i indywidualnego.

Metalurdzy Zagłębia Kuźnieckiego podjęli inicjatywę metalurgów Magnitogorska, wzywających do przedterminowego wykonania planu na rok 1951 i przystąpili energicznie do pracy, aby zobowiązanie wykonać.

Już w lipcu, zestawiając bilans pracy za pierwsze półrocze stwierdzono, że zobowiązania zostaną przekroczone w półroczu następnym i że nie wykorzystano wszystkich możliwości istniejących w kombinacie. Na wniosek organizacji partyjnej podjęto nowe, wyższe zobowiązania.

Obecnym zadaniem było: zmobilizować załogę do wykonania i przekroczenia powziętych zobowiązań. Przed organizacją partyjną stanęło zadanie: wzmóc polityczną robotę wśród mas.

W kombinacie istnieje przeszło 200 grup partyjnych. Wiele grup partyjnych daje przykład doskonałej pracy organizacyjnej i politycznej wśród mas.

Komuniści w kombinacie przyswajają sobie szybko metody pracy nowatorów produkcji z całego kraju i wykorzystują je dla dobra produkcji swego zakładu.

Nowatorzy produkcji domagają się ścisłej współpracy z kierownictwem technicznym i żądają wzmocnienia współpracy robotników zatrudnionych w produkcji z naukowcami. Organizacja partyjna kombinatu zorganizowała w lipcu ub. r. łącznie z naukowcami — współpracownikami Sybirskiego Instytutu Metalurgicznego konferencję partyjną dla omówienia wiele ważnych spraw technicznych. Wysiłek całej załogi biorącej udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy i żywy kontakt z pracownikami nauki przyczyniają się do stałego wzrostu wiedzy technicznej robotników. Do produkcyjno - technicznego szkolenia wciągnięto w kombinacie przeszło 5.000 robotników, majstrów, inżynierów i techników.

Grupa dyplomowanych inżynierów i techników podnosi swoje kwalifikacje na kursach wieczorowych, zorganizowanych przy Sybiryjskim Instytucie Metalurgicznym, który przekroczył zadania podniesienia produkcji przy jednoczesnej obniżce kosztów własnych, zaoszczędzając w 10 miesiącach ponadplanowo 17 milionów rubli.

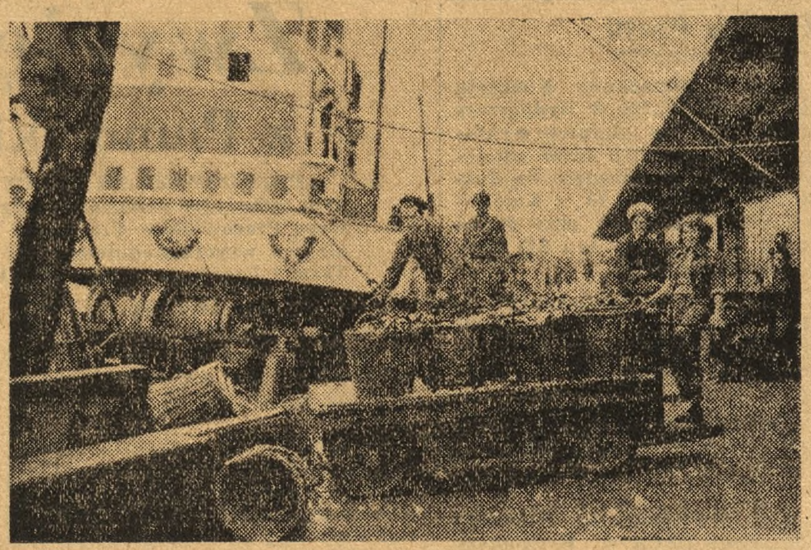


W Moskwie odbyły się niedawno w Centralnym Parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego zawody modeli szkutniczych wykonanych przez młodych modelarzy.

Uczniowie szkół moskiewskich przedstawili w czasie zawodów swe wyniki w zakresie budowy modeli jachtów, ślizgaczy i kutrów.

NA ZDJĘCIU: Uczestnicy zawodów udają się na miejsce startu modeli.

Fot. — CAF



Powstający w Świnoujściu w woj. szczecińskim kombinat rybacki, to największa w Europie baza rybacka, w skład której wchodzą m. in. fabryki konserw, puszek do konserw, lodu i mączki rybnej. Kombinat przyjmie ciężar połowów i przetwórstwa z portu gdyńskiego. Obecnie czynna jest już przetwórnia ryb i chłodnia. Cały obiekt zostanie oddany do eksploatacji pod koniec Planu 6-letniego.

NA ZDJĘCIU: Edward Szmitowski wyładowuje śledzie ze statku „Wielki Wóz".

CAF — fot. Baranowski

Rozmawiamy o Olimpiadzie (II)

— Nasi lekkoatleci nie umieją właściwie przygotować się do poważnych zawodów — stwierdził trener Biniakowski w pierwszej części swej wypowiedzi na temat startu lekkoatletów na Olimpiadzie. — Nasz system szkolenia czołówki wyczynowej nie zdał egzaminu i stąd stosunkowo słabe wyniki na Olimpiadzie.

— Uważam — powiada Biniakowski — że szkolenie wyczynowców powinno być poważnie zreorganizowane, że sekcja lekkoatletyczna GKKF winna w pełni wykorzystać poczynione w Helsinkach spostrzeżenia.

— W czasie trwania zawodów lekkoatletycznych pilnie śledziłem treningi zawodników zagranicznych, rozmawiałem z obcymi trenerami. I co się okazało...

Nasi zawodnicy w porównaniu z lekkoatletami radzieckimi, niemieckimi czy amerykańskimi trenują zbyt delikatnie. Suchariew, czołowy sprinter radziecki, biega na treningu „setkę" 20—30 razy na pełny gaz. Zatopek przebiega każdego dnia rano i wieczorem po 20 okrążeń w dresie, dwu swetrach i ciężkich butach. Podobnie ćwiczy Anufriew. Amerykański miotacz, Murzyn O'Brien rzuca kulą bez przerwy 2 godziny dziennie. Takich przykładów można by przytoczyć więcej.

— A rozgrzewka przed zawodami — mówi żywo Biniakowski — to istna „męczarnia", jak się wyrazili nasi zawodnicy. Mc. Kenley, doskonały biegacz ze słynnej czwórki Murzynów z Jamajki, przystępuje do rozgrzewki na 2,5 godziny przed zawodami. Trzeba było widzieć, jak ten chłopak po takich przygotowaniach wyglądał. Zmęczony, spocony, ale... w formie. Świadczy zresztą o tym jego czas na 400 m i w sztafecie.

— Tak, — mówi po zaczerpnięciu tchu nasz rozmówca. — Po takiej pracy przychodzą wyniki, na które my, Polacy, patrzymy ciągle jeszcze z pełnym podziwem.

— A u nas? U nas mówi się, że ostry trening jest szkodliwy dla zdrowia zawodnika. Owszem, ale wówczas, jeżeli nie jest on systematyczny. A teraz kilka słów o innym charakterystycznym spostrzeżeniu.

— Na stadionie olimpijskim nie widzieliśmy trenerów przy „pracy". Siedzieli oni zgrupowani przed trybunami. Wszyscy zawodnicy dawali sobie radę i nie peszyli się różnokolorowymi przeciwnikami na bieżni czy rzutni. Jedynie nasi zawodnicy nie umieli sobie bez pomocy trenera ustawić stojaków (Ważny), odmierzyć rozbiegu (Grabowski). Jasne, że w takiej sytuacji wyniki były słabe.

— Moim zdaniem — ciągnie dalej Biniakowski — trenerzy, którzy opiekowali się olimpijczykami przed wyjazdem do Helsinek, nie potrafili wpoić w nich samodzielności, większej przedsiębiorczości i to jest jedna z dalszych przyczyn niepowodzeń.

— Jeżeli już mowa o przygotowaniach przedolimpijskich, to nie od rzeczy będzie wspomnieć o obozach. Obozy długotrwałe raczej nie zdały egzaminu. Zawodnik przebywający dłuższy okres czasu na obozie wypada z rytmu codziennej pracy zawodowej i sportowej. Jednostajność życia na obozie prowadzi do przesytu sportu i obniżenia wyników. Obozy winny być organizowane jedynie przed wielkimi zawodami międzynarodowymi, których niestety ciągle jeszcze jest za mało. Nasi zawodnicy nie mają wiele okazji do zmierzenia swych sił z zagranicznymi przeciwnikami i nabywania przy tym doświadczenia, a przecież Olimpiada w całej pełni wykazała brak rutyny u naszych zawodników (w najbliższym czasie nasi lekkoatleci rozegrają zawody z NRD i Rumunią — przyp. red.)

— Wnioski z Olimpiady?

— Przede wszystkim trzeba zmienić system szkolenia czołówki, opierając się na doświadczeniach radzieckich, organizować więcej atrakcyjnych międzynarodowych imprez lekkoatletycznych i to nie tylko w Warszawie, przystąpić do intensywnego szkolenia kadr instruktorskich i trenerskich. Do tego trzeba tylko nieco dobrej woli, gdyż utalentowanych zawodników i trenerów posiadamy, a wówczas nie będziemy ciągle narzekać na porażki, słabe wyniki, kompromitacje.

W. K.



W turnieju tenisowym o mistrzostwo Polski juniorów na 1952 rok tytuł mistrza Polski zdobył Wilczek, w grze podwójnej zaś para śląska Wilczek — Dietrich.

NA ZDJĘCIU mistrzowie Polski juniorów Henryk Wilczek (z lewej) i Gerard Dietrich (z prawej) w towarzystwie trenera Zb. Bełdowskiego obserwują grę swych kolegów.

CAF — fot. Piromski

List z Warszawy

Wykopaliska Starego Miasta

„Niech każdy z nas, przekazując przyszłym pokoleniom wyniki swego życia, będzie w stanie powiedzieć: ja czyniłem wszystko, na co mnie było stać, aby odbudować Warszawę"!

(Bolesław Bierut — styczeń 1946 r.)

Tam, gdzie — jak pisał piewca starej Warszawy, Or-Ot, „nad sienią widnieje wyrzezana w kamieniu głowa srogiego Murzyna — wspomnienie zamorskich handlów i godło możnego mieszczańskiego rodu, wywodzącego się z królowej Adrii, z Wenecjej", czyli w odbudowanej kamienicy pod Murzynkiem na staromiejskim rynku mieści się Muzeum Historyczne Miasta Warszawy.

Każdy, komu droga jest Warszawa, a droga jest ona wszystkim Polakom, symbolizuje bowiem i odzwierciedla nie tylko losy i dzieje, nie tylko tragedie i wzloty, ale hart i siłę narodu, — znajduje w Muzeum istną skarbnicę wiadomości o przeszłości ukochanego miasta.

Począwszy od aktów procesu z 1339 roku, zawierających pierwsze wzmianki o wyglądzie Warszawy... Od 4 lutego do 15 września trwał wówczas w Warszawie proces między Zakonem Krzyżackim, a Polską o zagarnięte przez Zakon ziemie. Wybór na miejsce procesu właśnie Warszawy sędziowie tak uzasadniali:

„My sędziowie znaleźliśmy, że Warszawa jest miejscem bezpiecznym i odpowiednim dla odbywania w nim tego sądu jako że książe mazowiecki w rzeczonej miejscowości — Warszawa — pospolicie przebywa, a i dostęp do tego miejsca jest otwarty i bezpieczny, ponieważ jest obwiedzione murem i zaopatrzone w towar sprzedażny, ma domy i zajazdy dość przyzwoite i bezpieczne..."

Znajduje się w Muzeum również najstarszy dokument, mówiący o Warszawie, jako o mieście. — Jest nim przywilej księcia mazowieckiego Janusza I, feudalnego pana ziemi wiskiej, zakroczymskiej, ciechanowskiej i warszawskiej — z 26 marca 1376 r., w którym nadaje on mieszczanom warszawskim prawo wybudowania łaźni i dochody z niej przeznacza na potrzeby miasta.

Rękopisy, stare ryciny, sztychy i plany miasta, a obok nich stroje warszawskich mieszczan, narzędzia pracy, ceramika, skrzynie, fragmenty malowideł — tysiące przedmiotów, które umożliwiają poznanie rozwoju i życia Warszawy — gromadzone są z niezwykłą pieczołowitością, nakładem wielkiego i żmudnego trudu zarówno pracowników Muzeum, jak i robotników, pracujących przy odbudowie Starego Miasta.

Uczeni nasi, badający historię Stolicy, znaleźli gorliwych pomocników wśród wielu robotników ZBMW KAM. Cała jedna sala Muzeum zawiera przedmioty, odkopane na Starówce w czasie prowadzonych obecnie prac rekonstrukcyjnych.

Najczęściej meldują Muzeum o znaleziskach oraz wyróżniają się w akcji ochrony pamiątek historycznych — bracia Liszewscy. Gorąco pragną oni, by nie przepadł najmniejszy szczegół, mówiący o minionych wiekach, o dziejach Warszawy. I pilnie wypatrują przy pracy, czy wśród zwałów ziemi, wśród gruzów, w głębi odkopywanych gotyckich piwnic — nie kryją się cenne pamiątki naszej przeszłości. Wiele niezwykle ciekawych znalezisk zawdzięcza Muzeum braciom Liszewskim, którzy ponadto potrafili zachęcić do poszukiwań towarzyszy pracy...

Cenne okazy muzealne dostarczyli również Stanisław Zieliński, hydraulik oraz Józefa Jackowska. Kuzkowski, Czarnecki, a także grupy Jana Grabińskiego, Józefa Lisa i wielu, wielu innych.

Niektóre ze znalezionych przez nich przedmiotów znajdują się dopiero w opracowaniu, dopiero prowadzą nad nimi badania nasi naukowcy. Oglądamy więc rury wodociągowe, wyżłobione w potężnych kłodach drzewa, przepięknej roboty ręcznie kute skrzynie, halabardy i rohatyny, sznur kamiennych korali, słój ze zmurszałym dokumentem, nad rozszyfrowaniem którego pracują archiwiści. Jest tu i potężnych rozmiarów srebrna łyżka do mięsiwa, są butelki z XVI wieku i butelka z winem z wieku XVIII. Są okucia okienne i zawiasy, pieczęcie do dokumentów, części filiżanek i spodków wyrobu miśnieńskiego z 1750 r. Jest emaliowana piękna taca oraz wielka rozmaitość różnobarwnych kafli. Kafle te wyrabiano w Polsce już w XIV wieku. Specjalne kaflarnie istniały między innymi w Krakowie, Niepołomicach, Solcu, Żółkwi, Gdańsku, Warszawie. W połowie XVIII wieku za najpiękniejsze uznano piece z białych kafli, malowanych w kolorowe desenie, tak zwanych farfurkowych; były one cenione wyżej od piecy z kafli kolorowych, dotąd używanych. W Muzeum Historycznym mamy duży wybór zarówno jednych, jak i drugich.

Cennych odkryć dokonała robotnica Józefa Jackowska. Odnalazła ona mianowicie i dostarczyła Muzeum butelkę, w której znajdowały się dobrze zachowane 122 dokumenty, dotyczące Powstania Styczniowego. Przy ulicy zaś Piwnej 13a znalazła Jackowska akt erekcyjny z 1848 r., zawierający wiele ciekawych danych z owej epoki. I tak podane są tam np. ceny produktów żywnościowych w owym okresie — korzec żyta kosztował 16 zł. polskich, korzec kartofli 9 zł., masła funt 22 grosze, mięsa funt 12 gr., cukru funt — 24 grosze...

Robotnicy Starówki mocno wzięli sobie do serca pamiętne słowa Prezydenta Bieruta, by każdy z nas czynił wszystko, na co go stać, aby odbudować Warszawę. Każdy ocalony fragment naszej narodowej kultury, naszych tradycji historycznych jest przecież bezcenny.

Po całej polskiej ziemi rozsianych jest wielu warszawiaków. Posiadają oni często stare rękopisy, malowidła, dokumenty związane z Warszawą. Muzeum Historyczne Miasta Warszawy (Rynek 36) zwraca się do nich z serdeczną prośbą, aby zawiadomili o tym Muzeum i umożliwili mu zrobienie jedynie odbitki fotograficznej lub rysunku z posiadanej przez nich warszawskiej pamiątki. Zdjęcie to lub szkic wzbogaci zbiory Muzeum, stanowiące cenny przyczynek do dziejów naszej Stolicy.

Bgr.



W dalszym ciągu trwają prace przy odbudowie i rekonstrukcji zabytkowych kamieniczek Starego Miasta w Warszawie. Kamieniczki te, odbudowane według starych wzorów, zostaną w niedługim czasie oddane do użytku.

NA ZDJĘCIU: Fragment odbudowy kamieniczek przy ul. Piwnej.

Fot. CAF

Odpryski

„UCZCIWY PRZEMYSŁOWIEC"

Gdy w listopadzie 1949 r. władze węgierskie aresztowały Roberta Vogelera, dyrektora „International Standart Electric Company" pod zarzutem szpiegostwa, prasa i rząd amerykański nie posiadali się z oburzenia. Vogeler szpiegiem? Jakżeż można uczciwego przemysłowca posądzić o tak brzydkie rzeczy. Vogeler jest niewinny — grzmiał „Głos Ameryki" i zgodnym chórem wtórowała mu jego bibisiacka filia.

Vogeler został skazany i w ubiegłym roku po odsiedzeniu kary powrócił do USA. Czymże to zajmuje się dziś „uczciwy przemysłowiec" Vogeler? Mówi nam o tym agencja prasowa Reutera: „Robert Vogeler rozpocznie w najbliższym czasie wykłady z zakresu techniki szpiegostwa dla uczniów akademii wojskowej w Peekkill".

Istnieje przysłowie, które mówi, że prawda zawsze wyjdzie na jaw, a to wtedy, gdy kłamca zapomni o swym kłamstwie.

„WZRUSZAJĄCA" SCENA

Leni Riefenstahl była gwiazdą hitlerowskiego filmu. Fuehrer darzył ją względami. Fotografował się u jej boku. Przyznawał najwyższe odznaczenia. W zamian piękna Leni sławiła hitleryzm, a Hitlera zasypywała stosami bałwochwalczych listów.

Jedna z willowych dzielnic Berlina zachodniego była ostatnio świadkiem „wzruszającej" sceny. Leni Riefenstahl, która wyrokiem sądu odzyskała swoją willę, święciła triumfalny powrót. Obsypana kwiatami i otoczona rojem adoratorów wracała do willi (podarunek Hitlera), którą musiała opuścić przed paru laty. Jak doniósł dziennik francuski „Liberation", wśród adoratorów nie brakło wyższych oficerów amerykańskich. Sielanka byłaby całkowita, gdyby mógł w niej wziąć udział jeszcze ten, któremu tak długo i tak wiernie służyła, ten, którego tak podziwiała Leni Riefenstahl.